

Kazimierz Bartoszyński

Konwencje gatunkowe powieści historycznej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 75/2, 3-44

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAZIMIERZ BARTOSZYŃSKI

KONWENCJE GATUNKOWE POWIEŚCI HISTORYCZNEJ *

I

Wydaje się rzeczą wygodną i słuszną rozróżniać dwojaki tryb wszelkich rozważań genologicznych. Są to bowiem — po pierwsze — dociekania dotyczące bądź „istoty” gatunków literackich oraz ich typologii, bądź też ich historycznych realizacji. Po wtóre — rozważania nie zmierzające bynajmniej do odsłonięcia w sposób „naukowy” „prawdziwej”, historycznej czy pozahistorycznej natury tych gatunków, lecz mające na celu ukazanie ich bytowania funkcjonalnego, instrumentalnego. Przy tym trybie myślenia chodzi o genologię nie jako o zespół operacji czysto teoretycznych, oderwanych od praktyki społecznego istnienia i funkcjonowania literatury, od życia literatury, lecz o genologię jako o czynność wykrywania rzeczywistego statusu istnienia i działania przedmiotów czy pojęć zwanych gatunkami literackimi.

W rozważaniach, które następują, przyjmuje się, że status ów polega na przynależności pojęcia gatunku literackiego do sfery tzw. świadomości literackiej. Jest bowiem wśród elementów konstytuujących ową świadomość składnik, który nazwać można „myśleniem genologicznym”, tj. takim typem myślenia o literaturze, w jakim pojęcie gatunku czy przynależności gatunkowej jest członem niezbywalnym. Myśląc o literaturze w sposób genologiczny nie jesteśmy w stanie dokonać ani aktu nadania, ani aktu odbioru komunikatu literackiego bez świadomości jego nacechowania gatunkowego. Tekst literacki przy tym stylu myślenia jest nieidentyfikowalny i niesensowny, jeśli nie podlega kwalifikacji gatunkowej, a jest odczytywalny i zrozumiały jedynie w ramach gatunku, na tle określonej kategorii gatunkowej, której etykieta, przyznana mu, czyni go przedmiotem potencjalnej percepcji. W tym więc stylu myślenia pojęcie gatunku jest podstawowym i społecznie realnym (ale

* Zwięźlejszą wersję tego tekstu przedstawiono na konferencji poświęconej powieści historycznej zorganizowanej przez Zakład Literatury Poromantycznej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, 26—28 VI 1983.

i historycznie zmiennym) narzędziem wszelkiego literackiego porozumienia, literackiej komunikacji, a nie wytworem stojących poza życiem literackim operacji zmierzających do stwierdzeń teoretycznych pozbawionych rzeczywistego znaczenia w literackim procesie nadawczo-odbiorczym. Naczelną funkcją konwencji gatunku jest — zacytujmy Jonathana Cullera — „zawarcie między pisarzem a czytelnikiem umowy mającej na celu uruchomienie pewnych istotnych oczekiwań”¹. Chodzi tu, innymi słowy, o stworzenie wspólnej nadawczo-odbiorczej kategoryzacji pojęciowej stanowiącej niezbędny warunek komunikacji literackiej².

Genologia okazująca zainteresowanie zjawiskom tego typu wpisuje się w szeroko rozpowszechniony we współczesnej nauce proces semiotyzacji: rezygnując z „esencjalizmu”, z analizy gatunkowych czy rodzajowych „bytów”, koncentruje się na obszarze tego, co dane w znakach, języku, językowo uwarunkowanych kategoriach służących komunikacji literackiej.

W odniesieniu do powieści historycznej mówić będziemy o zespole konwencji gatunkowych możliwie pojemnym³, tj. stanowiącym współcześnie najbardziej uniwersalny kwalifikator tekstu jako przynależnego do ogólnej kategorii „powieść historyczna”, a nie kwalifikator przynależności tekstu do jakiejś szczególnej, typologicznej czy historycznej odmiany tego gatunku. Wydaje się przy tym, że zakwalifikowanie danego utworu jako podporządkowanego najszerszej pojętej kategorii utworzonej przez konwencje powieściowej historyczności odbywa się mniej więcej następująco. Odbiorca tekstu — ogólnie biorąc — powieściowego rozpoznaje w nim, po pierwsze: pewne rzucające się niejako w oczy „sygnały historyczności”. Po wtóre: wychodząc od tych sygnałów rekonstruuje zespół konwencji literackich kojarzony z takimi sygnałami, czyli — w jakiejś mierze — całość konwencji powieści historycznej. Po

¹ J. Culler, *Konwencja i oswojenie*. Przełożył I. Sieradzki. W antologii: *Znak — styl — konwencja*. Wybrał i wstępem poprzedził M. Głowiński, Warszawa 1977, s. 172.

² Założenia wyżej wypowiedziane nawiązują do wymienionej pracy Cullera, lecz w większym stopniu do rozważań K. W. Hempfera w książce *Gattungstheorie* (München 1973, s. 104—109), której fragment, pt. *Teoria gatunków*, ukazał się w przekładzie M. Łukasiewicz („Pamiętnik Literacki” 1979, z. 3). Podobne idee wypowiadali u nas wcześniej: S. Skwarczyńska pisząc o „kodie gatunkowym” (*Wstęp do nauki o literaturze*, T. 3. Warszawa 1965, s. 149) i o „pojęciach genologicznych”, a zwłaszcza o „społecznej świadomości genologicznej” (*Nieodróżniony problem genologii*, W zbiorze: *Problemy teorii literatury*, Wrocław 1967, s. 157—160), oraz M. Głowiński (*Powieść młodopolska*, Warszawa 1969, rozdz. 1).

³ O pojęciu konwencji w zastosowaniu do badań literackich zob. np. Culler, *op. cit.* — M. Gilbert, *Notes on the Concept of Social Convention*, „New Literary History” 1983, nr 2. — M. Brinker, *Verisimilitude, Conventions and Belief*. Jw.

trzecie wreszcie: odczytuje już w ramach takiego zespołu konwencji całość danego tekstu, dokonując jego kwalifikacji lub dyskwalifikacji jako powieści historycznej⁴. Sygnałami „historyczności” bywają najczęściej środki umownego zaszeregowania czasowego, umowne, zawarte w społecznie danej kategoryzacji historycznej, stereotypy pewnych epok oraz umowne znamiona historycznie stylizowanego języka wypowiedzi powieściowej.

Powieść historyczna może być, jak się zdaje, dogodnym przedmiotem omawianego tu typu rozważań genologicznych. Jest to konsekwencją jej wielorakiego zakorzenienia w sferze znaków kulturowych. Wchodzą tu bowiem w grę zarówno konwencje i schematy literackie, jak tematy i stereotypy będące przedmiotem badań historycznych, jak wreszcie język naukowy, jakim operuje historiografia.

Istnieją wielorakie powiązania pomiędzy powieścią historyczną danej epoki a tym, co nazwać można świadomością historyczną oraz sytuacją metodologiczną szeroko rozumianych nauk historycznych uprawianych w tej lub wcześniejszej epoce. Nauki te dostarczają bowiem zarówno zasobu informacji, bez których powieść historyczna nie byłaby do pomyślenia, jak i prezentowanych przez nią w jakiś sposób też interpretujących czy wyjaśniających dzieje. Ponadto s t r u k t u r a wypowiedzi naukowohistorycznych oddziałuje również na pewne cechy poetyki powieści omawianego typu.

Wymieńmy tu niektóre problemy metodologiczne nauk historycznych — problemy, których traktowanie i rozwiązywanie wpływa w sposób istotny na powieść historyczną i uzależnia ją od stanu badań naukowych.

1. Problem istnienia „uniwersalnej” wiedzy historycznej, która obejmuje tezy dotyczące natury i zachowań człowieka, struktur społecznych, procesów dziejowych. Wykluczenie istnienia takiej wiedzy, a uznanie realności jedynie wiedzy odnoszącej się do określonych epok historii jest sprawą w naszych czasach raczej dokonaną, niemniej sposób rozwiązania wymienionego problemu wpływał znacząco na powieść historyczną jeszcze drugiej połowy XIX wieku⁵.

⁴ Jest to w zasadzie procedura koła hermeneutycznego. Zob. H. Markiewicz, *O interpretacji semantycznej*. „Pamiętnik Literacki” 1983, z. 2, s. 126—128 (zwłaszcza zacytowane tam fragmenty z H.-G. Gadamera *Wahrheit und Methode*).

⁵ Zob. J. Szacki, *O tzw. historyzmie w naukach społecznych*. W zbiorze: *Metodologiczne problemy teorii socjologicznych*. Warszawa 1971. — T. Parnicki, *Wielkie postacie historyczne w rzeczywistości i sztuce*. W: *Szkice literackie*. Warszawa 1978. — T. Bujnicki, *Powieść historyczna wśród prądów epoki*. („Aecjusz, ostatni Rzymianin” Teodora Parnickiego). W: *Sienkiewicz i historia*. Warszawa 1971, s. 229—230. O oświeceniowych antycypacjach romantycznego historyzmu pisał I. C. Brand Corstius (*Prelude to the Historical Novel: New 18-Century Views on History and Novel*. W zbiorze: *Comparative Literature*. T. 1. Chapel

2. Problem tematycznego (przedmiotowego) zasięgu wiedzy historycznej, inaczej mówiąc — zakresu „tego, co historyczne”. Odpowiedź na to pytanie waha się pomiędzy uznaniem totalności historii jako nauki np. o „wszystkim, co ludzkie” a przypisaniem statusu historyczności jedynie niektórym dziedzinom działalności człowieka.

3. Problem metodologiczny sposobu istnienia „tego, co historyczne”, a więc faktu historycznego, czasu historycznego, historycznych powiązań przyczynowych. Odpowiedź oscyluje tu pomiędzy uznawaniem np. faktu historycznego za „dany” w sposób oczywisty a skrajnie konwencjonalistycznym rozumieniem go wyłącznie jako naukowej konstrukcji⁶.

4. Problem uzależnienia wiedzy historycznej od momentu i warunków jej wytworzenia. W tym zakresie istnieje możliwość zarówno obiektywistycznego traktowania historii jako wiedzy niezależnionej i izolowanej od określonej „teraźniejszości”, jak i ewentualność budowania historii w sposób zdecydowanie prezentystyczny, tj. jako mówiącej zawsze w istocie o „chwili obecnej”⁷.

5. Zespół pytań dotyczących zasadniczej poznawczej funkcji historii. W odpowiedziach na te pytania pojawiają się po jednej stronie koncepcje takie, jak: poznanie rozumiejące, poznanie idiograficzne, wiedza o wartościach, wiedza o człowieku jako twórcy kultury. Po drugiej zaś — pojęcia takie, jak: wiedza wyjaśniająca, budująca prawidłowości, aksjologicznie neutralna, nieróżna w swej istocie od nauk przyrodniczych⁸.

Niezależnie od roli, jaką w dziejach powieści historycznej odgrywały

Hill N. C. 1959). Skrajnie indywidualizujący historyzm reprezentował A. Hauser (*Filozofia historii sztuki*. Przełożyły D. Danek i J. Kamionkova. Warszawa 1970, s. 124).

⁶ Zob. np. J. Topolski, *Metodologia historii*. Warszawa 1968, s. 149—157. — W. Kula, *Rozważania o historii*. Warszawa 1958, s. 61—67. — A. Schaff, *Historia i prawda*. Warszawa 1970, s. 233—240. — L. Kołakowski, *Filozofia pozytywistyczna*. Warszawa 1966, s. 145—153. — H. S. Marrou, *De la Connaissance historique*. Paris 1959, s. 148—168. — H.-G. Gadamer, *Problem dziejów w nowszej filozofii niemieckiej*. Przełożyli M. Łukasiewicz, K. Michalski. W: *Rozum — słowo — dzieje*. Wybrał, opracował i wstępem poprzedził K. Michalski. Warszawa 1979.

⁷ W sprawie myślenia prezentystycznego w historii zob. m. in.: G. F. Hegel, *Wykłady o estetyce*. Przełożyli J. Grabowski i A. Landman. T. 1. Warszawa 1964, s. 425—430. — F. Nietzsche, *Niewczesne rozważania*. Przełożył L. Staff. Warszawa 1912, s. 165—166. — Topolski, *op. cit.*, s. 110—111. — Schaff, *op. cit.*, s. 115—116. — H. R. Jauss, *Zur Analogie von literarischem Werk und historischem Ereignis*. W zbiorze: *Geschichte, Ereignis und Erzählung*. München 1973. — J. Hankiss, *Problèmes du roman historique*. „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1960, z. 2, s. 25.

⁸ Z podstawowych prac polskich dotyczących tej problematyki wymienić można: S. Świeżawski, *Zagadnienie historii filozofii*. Warszawa 1966, s. 102—112, 764—776. — Topolski: *op. cit.*, s. 95—109; *Rozumienie historii*. Warszawa 1978. — S. Amsterdamski, *Nauka a porządek świata*. Warszawa 1983, s. 122—135. — Z. Kuderowicz, *Dilthey*. Warszawa 1975.

różne sposoby rozwiązywania podstawowych metodologicznych problemów nauk o dziejach, na strukturę jej wpływa często poważnie — jak już wspomniano — typ wypowiedzi stosowany przez opracowania naukowe. W szczególności istnieje zależność lub analogia pomiędzy całościową fabularną strukturą powieści a narracją historyczną ujmującą dzieje w ich kształcie procesualnym, a więc np. w formie biografii lub historii wojen. Natomiast odpowiednikiem tekstów naukowohistorycznych przynoszących obraz pewnych systemów: ustrojowych, gospodarczych, kulturowych, są nie tyle całości utworów powieściowych, ile ich fragmenty mające charakter w najogólniejszym sensie opisowy⁹.

II

Postaramy się teraz wyliczyć podstawowe konwencje, w których chcielibyśmy dopatrywać się wyznaczników decydujących o rozpoznawalności tekstu powieściowego jako przynależnego do kategorii powieści historycznej. Nie jest to więc próba podania definicji powieści historycznej, lecz próba stworzenia opisu świadomości literackiej dotyczącej tego gatunku. Trzeba przy tym stwierdzić, że o k o n w e n c j a c h gatunku mówimy tu dlatego, iż wyznaczniki, o które chodzi, traktujemy jako jego cechy umowne, tj. przysługujące tekstom czy przedmiotom przedstawionym w sposób jakby ludyczny, upozorowany. Teksty te bowiem czy przedmioty są takie lub inne w sposób „nie serio”, lecz w sposób przedstawiony i stanowiący sam w sobie przedmiot gry literackiej.

Oto konwencje powieści historycznej czy też — innymi słowy — umowy „gry w powieść historyczną”, jakie będą tu bardziej szczegółowo brane pod uwagę:

1. Konwencja zasady warunkującej dostępność i zrozumiałość historycznego świata przedstawionego w powieści. Ma ona charakter nadrzędny wobec innych konwencji gatunkowych powieści historycznej dotycząc pośrednio ich wszystkich, jako że stwierdza najogólniej sam fakt umowności (czyli — w pewnym uproszczeniu — nienaturalności) metody udostępnienia świata tej powieści.

2. Konwencja tematu czy przedmiotu powieści historycznej rozpatrywanego w relacji do tego, co z tytułu innej, naukowohistorycznej konwencji bywa zaliczane do terenu historyczności.

3. Konwencja czasu umownie uznanego za historyczny, miniony czy

⁹ Problematykę stosunku historii do powieści, w szczególności narracji w obu tych typach wypowiedzi, omawiają prace: L. Braudy, *Narrative Form in History and Fiction*. Princeton 1970. — W. D. Stempel, *Opowiadanie, opis a wypowiedź historyczna*. Przełożyły E. Feliksiak i M. Przybyłowska. W antologii: *Znak — styl — konwencja*. — A. C. Danto, *Analytical Philosophy of History*. Cambridge 1965 (rozdz. 8: *Narrative Sentences*).

odległy od umownej terażniejszości. Inaczej mówiąc, konwencja dystansu historycznego.

4. Konwencja sposobu rozumienia prawdziwości i asertoryczności zdań powieści historycznej oraz „prawdziwości” świata w niej przedstawionego. Analizowana tu ona będzie w relacji do sposobu mówienia o prawdziwości i asertoryczności przysługujących wypowiedziom *sensu stricto* historycznym oraz wypowiedziom powieściowym spoza kręgu powieści historycznej.

5. Konwencja źródłowości tekstu powieści historycznej rozumiana jako jej umowna relatywność wobec innych tekstów. Związana z tym jest umowna taktyka (powiedzieć można: zabawa w taktykę) godzenia tzw. fikcyjności i tzw. źródłowości w tekście powieści historycznej.

6. Konwencja nieuchronnej dwupłaszczyznowości powieści historycznej, niezbywalnego odniesienia świata w niej przedstawionego do umownej terażniejszości. Rozwinięcie tej problematyki prowadzi do rozważania kwestii tzw. prezentyzmu w historii i powieści historycznej.

Ad 1. Wszystkie literackie konwencje gatunkowe spełniają funkcję umożliwienia czy ułatwienia komunikacji literackiej poprzez osadzenie konkretnej wypowiedzi w ustalonej społecznie siatce pojęciowej. Umowa nazwana przez nas konwencją określającą zasadę, która warunkuje dostępność i zrozumiałość historycznego świata przedstawionego, spełnia tę funkcję w sposób niejako podwójny. Jest to bowiem nie tylko umowa ustalająca pewien sposób porozumienia instancji nadawczej i odbiorczej, jak np. zasada dystansu historycznego, lecz umowa dotycząca samej umowności, konwencja zatem nadrzędna wobec pozostałych. Wypada wyjaśnić bliżej sedno rozpatrywanej tu sprawy. Jeśli chodzi o komunikatywność tzw. powieści współczesnej, podstawową rolę odgrywają „presupozycje kulturowe”¹⁰, tj. zdania spoza tekstu, w ten sposób powiązane ze zdaniem tekstowym, że ich znajomość wśród odbiorców jest przyjętym przez instancję nadawczą założeniem osadzenia tekstu we właściwym kontekście — na ogół nie literackim, lecz obejmującym tzw. wiedzę potoczną. Tak traktowane presupozycje są przy tym pojmowane nie tyle jako uwarunkowania porozumienia noszące charakter konwencjonalny, ile jako uwarunkowania realne, dane w doświadczeniu społecznym. Przyjęcie ich ustala strategię pomiędzy tym, co w tekście powiedziane, a co nie powiedziane czy pominięte. Wybór informacji powieściowych, jaki dyktują presupozycje, jest tu dokonywany w sposób zgodny z intuicyjnym, naturalnym rozpoznaniem społecznych komunikacyjnych potrzeb. Wielostronne, stwarzane przez presupozycje osadzenie tzw. po-

¹⁰ Na temat różnych znaczeń terminu „presupozycja” zob. J. Culler, *Presupozycje i intertekstualność*. Przełożyła K. Rosner. „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 3.

wieści współczesnej w realnie funkcjonującej wiedzy społecznej pozwala na dużą swobodę w zakresie tematyki powieściowej. Jej ewentualna obcość dla odbiorcy jest w dużej mierze kompensowana przez zaufanie do istnienia presuponowanej wiedzy potocznej.

Inaczej mają się rzeczy w wypadku powieści historycznej. W sytuacji tej zakres i komunikacyjny walor informacji presuponowanej ulega oczywiście ograniczeniu. A przecież, jak pisze Gadamer:

Dzieje [...] przemawiają do nas tylko wtedy, gdy apelują do naszego powziętego wcześniej sądu o rzeczach, ludziach i czasach. [...] Heidegger określał ten stan rzeczy jako koło hermeneutyczne: rozumiemy tylko to, co już wiemy, możemy wyczytać tylko to, cośmy w tekst włożyli¹¹.

W wypadku powieści historycznej tym, „co już wiemy”, „cośmy w tekst włożyli”, jest: po pierwsze — wiedza o człowieku, jego naturze, zachowaniach itd. w pewnym przynajmniej stopniu ponadhistoryczna, uniwersalna, niejako przyrodnicza. Równoległe z tym: wiedza o pewnych cechach środowiska ludzkiego szczególnie odpornych na przemiany historyczne, a więc zespół informacji o klimacie, krajobrazie, często o rozmieszczeniu istniejących od wieków ośrodków zamieszkania i kultury. Po wtóre — tym, „cośmy w tekst włożyli”, jest zasygnalizowana, choćby tytułem utworu, rama tematyczna, obejmująca sprawy potencjalnie znane, sprawy, o których mówić można jako o rzeczach zamkniętych, zdeterminowanych, leżących poza zakresem procesów nie zakończonych i nieprzewidywalnych w swym rozwoju, procesów, którymi zajmuje się powieść niehistoryczna. Po trzecie — rama aksjologiczna, zbiór społecznie funkcjonujących wartościowań rzeczywistości dziejowej. Po czwarte wreszcie — zespół stereotypów decydujących o rozpoznawalności określonej epoki historycznej¹². Tak więc, w sposób paradoksalny, powieść poświęcona sprawom oddalonym oswaja swą historyczność często aż w nadmiarze, kompensuje swe oddalenie, swą obcość — pozorną bliskością, poruszaniem się w kręgu wiedzy uniwersalnej, wewnątrz potencjalnie znanej ramy tematycznej czy aksjologicznej, posługiwaniem się stereotypowymi sygnałami epok historycznych¹³.

¹¹ Gadamer, *Problem dziejów w nowszej filozofii niemieckiej*, s. 28. Zob. K. Michalski, *Hans Georg Gadamer — antropologia i hermeneutyka*. „Humanitas” t. 1 (Wrocław 1978).

¹² Na temat stereotypów historycznych lub wzorców rozpoznawalności historycznej zob. Hankiss, *op. cit.*, s. 7—10. — E. Lämmert, *Zum Wandel der Geschichtserfahrung im Reflex der Romantheorie*. W zbiorze: *Geschichte, Ereignis und Erzählung*, s. 510. — Bujnicki: *Z teoretycznych problemów powieści historycznej*; *Źródło w narracji powieści historycznej*. W: *Sienkiewicz i historia*, s. 12, 29.

¹³ Problematykę antytezy relacjonowania rzeczy znanych i opowiadania o rzeczach odległych analizuje J. Lalewicz (*Próba typologii opowieści*. W zbiorze: *Tekst — Język — Poetyka*. Wrocław 1978, s. 261—263). Zob. też H. Geppert, *Der andere historische Roman. Theorie und Strukturen einer diskontinuierlichen Gattung*. Tübingen 1976, s. 26—28.

Używamy tu m. in. terminu „potencjalnie znane ramy tematyczne”, licząc się z faktem, że znajomość fragmentów historii, o które w powieści chodzi, ma charakter umowny, że system komunikacyjny powieści historycznej nie opiera się na wykorzystaniu rzeczywistej, naturalnej wiedzy warunkowanej wspólnotą informacyjną nadawczo-odbiorczą, lecz na wprowadzeniu założonej, umownej kompetencji odbiorcy. Tam gdzie — jak w wypadku powieści rozgrywających się w „mało znanych” epokach — kompetencji takiej prawie na pewno nie można zakładać, pojawić się mogą jej pozory, przez analogię do powieści o dobrze z góry znanej ramie tematycznej. Podczas gdy w powieści niehistorycznej obraz pewnej przestrzeni społecznej może być konstruowany z tego, co powiedziane (w sposób zazwyczaj daleki od systematyczności i wysoce redundantny), i przy pomocy tego, co nie powiedziane, lecz domniemywane na zasadzie presupozycji, to w powieści historycznej tenże obraz musi być wydobyty głównie z tego, co powiedziane i zazwyczaj dobrane planowo, w sposób skonwencjonalizowany i jakby przewodnikowo-metodyczny.

Szczególną konwencją wynikającą z osłabienia roli presupozycji w powieści historycznej jest często wprowadzanie pretekstowego punktu widzenia narracji, a mianowicie dostosowanie jej zawartości do potrzeb bohatera „naiwnego” lub niezorientowanego, bohatera, którego wyposażać trzeba w informacje analogiczne (w przedstawionym świecie) do zespołu naturalnych presupozycji¹⁴. Zabiegiem o pokrewnym znaczeniu, choć często pozbawionym fabularnej motywacji, jest spotęgowanie tego, co Roland Barthes nazywa „funkcjami integracyjnymi”, implikującymi informacje, poszerzającymi tzw. — w jego terminologii — „rdzenie”, czyli „funkcje kardynalne”¹⁵. Można zjawisko to nazwać inwazją czy nadmiarem opisu, który, jak mówi Janusz Sławiński, jest przejawem nastawienia na wzbogacenie czy ukonstytuowanie słownika opowieści¹⁶. Ukonstytuowanie to zaś jest rzeczą niezbędną tam, gdzie uchyla się naturalne, presupozycyjne formy porozumienia, a wprowadza się komunikację literacką opartą na konwencji świata przedstawionego jako mieszczącego się w dobrze znanej ramie tematycznej, świata jednak skonstruowanego sztucznie i w sposób mniej lub więcej systemowy.

Wracając do punktu wyjścia ostatnich rozważań, stwierdzić raz jeszcze

¹⁴ Na temat struktury narratora lub bohatera niezorientowanego zob. K. Bartoszyński, *Zagadnienie komunikacji literackiej w utworach narracyjnych*. W zbiorze: *Problemy socjologii literatury*. Wrocław 1971, s. 134—135. — W. Iser, *Möglichkeiten der Illusion im historischen Roman*. (Sir Walter Scotts „Waverley”). W zbiorze: *Nachahmung und Illusion*, München 1964, s. 180.

¹⁵ Zob. R. Barthes, *Wstęp do analizy strukturalnej opowiadań*. Przełożyła W. Błosińska, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 4, s. 336—340.

¹⁶ Zob. J. Sławiński, *O opisie*. W zbiorze: *Studia o narracji*. Wrocław 1982, s. 26—27.

można, że scharakteryzowana tu konwencja ramy i stereotypu, która dotyczy udostępnienia świata powieści historycznej, jest umową konstatającą umowność owej dostępności i przeciwstawiającą ją swoistej naturalności, jaka podbudowuje zrozumiałość powieści niehistorycznej.

Ad 2. Chcąc omówić bliżej konwencję tematu czy przedmiotu powieści historycznej, wypada zacząć od pewnych ogólnych stwierdzeń dotyczących tego, co jest przedmiotem historii, a ściślej biorąc — historiografii. Współczesna metodologia historiografii nie stawia w zasadzie granic ontologicznych temu, co historyczne, tj. nie wyznacza jakiegokolwiek uprzywilejowanej dziedziny przedmiotów ani procesów, którym nadać by można miano „*res gestae*”, a zarazem obiektu „*historiae rerum gestarum*”¹⁷. Jest natomiast ostrożna, jeśli chodzi o metodologiczną charakterystykę tego, co moglibyśmy nazwać „faktem historycznym”. Uważając fakt taki za jakiś niemal nieosiągalny poznawczo punkt dojścia, mówi się raczej o „fakcie historiograficznym” i charakteryzując jego metodologiczną strukturę, zwraca się uwagę na jego konstrukcyjność, tj. zależność od przyjętych z góry teoretycznych założeń oraz — co oznacza niemal to samo — od języka naukowego stojącego do dyspozycji i w związku z tym od operacji selekcjonowania i usensowniania materiału informacyjnego, źródłowego oraz od tzw. wiedzy pozaźródłowej. To, czego dostarcza historia, a więc fakt historiograficzny, jest tedy ukształtowanym na podstawie pewnego uniwersum informacji konstruktem schematycznym i zarazem (właśnie dzięki swej schematycznej, wybiórczej strukturze) w jakiś sposób sensownym czy znaczącym¹⁸. Istotną rolę przy jego uformowaniu odgrywa czynnik wartości. Idąc za tradycją wywodzącą się od Wilhelma Diltheya i Heinricha Rickerta, stwierdza dziś Hans-Georg Gadamer, że zdarzenie staje się faktem historycznym dzięki swemu znaczeniu, tj. związkowi z systemem wartości kulturalnych¹⁹. O historyczności faktu decyduje więc jego usytuowanie aksjologiczne oraz obdarzenie sensownością. Z takich uwarunkowań można wywieść zasadę, którą nazwalibyśmy konwencjonalną „normą historyczności”, rozstrzygającą o możliwości zaliczenia „czystego faktu” do umownej sfery faktów historycznych, a ściślej mówiąc — historiograficznych.

Tematyka powieści dowolnego typu jest zasadniczo określana przez pewne wewnątrzliterackie normy i postulaty wytwarzane przez prądy literackie i właściwe im poetyki. Jeśli jednak powieść ma być zwana

¹⁷ Zob. Topolski, *Metodologia historii*, s. 40–43.

¹⁸ Zob. przypis 6.

¹⁹ Zob. Gadamer, *Problem dziejów w nowszej filozofii niemieckiej*, s. 25. Tradycję traktowania człowieka historycznego jako twórcy wartości kulturalnych przedstawia Z. Kuderowicz w pracy *Klasyczna filozofia niemiecka jako źródło współczesnej antropologii historycznej* („*Humanitas*” t. 1).

historyczną, tj. znajdować się w kręgu wypowiedzi pozostających w jakiejś relacji do tematyki uznawanej za historyczną, musi określać w pewien sposób swój stosunek do umownej normy historyczności. Należy tu rozróżnić pewne podstawowe sytuacje:

A. Można przyjąć tezę o „totalności historii” głoszącą, że — jak mówił Hegel — „każde źdźbło, każde drzewo ma [...] swoją historię”²⁰, że zatem wszelkie dzieło się, w szczególności wszelka rzeczywistość ludzka ma charakter historyczny, co znaczy, iż stać się może przedmiotem tzw. opisu historycznego. Przy takim stanowisku umowna norma historyczności staje się bardzo liberalna, a to, co historyczne, obejmować może rozmaite tereny.

Faktyczny zasięg historyczności warunkują jednak zmieniające się w czasie metodologiczne tendencje i możliwości nauk historycznych. Powiedzieć przy tym można, że nawet przy totalnym rozumieniu historyczności uważa się często za jej trzon relacje o czynnościach militarnych i politycznych, jeżeli polityką nazwać różnorodne formy walki o władzę. W tej sytuacji między przedmiotem historii a przedmiotem powieści historycznej zachodzi swoista koniunkcja: tematyka właściwa powieści historycznej określana bywa jako *interpolacja historii*, jako działanie, które wypadłoby nazwać *quasi-naukowym*, komplementarnym wobec nauki, polegającym na wypełnieniu tych terenów, których potencjalnej przynależności do zakresu działań historii nie podobna wykluczyć, które jednak tym działaniom aktualnie nie podlegają. Chodzi tu o dziedziny nie mieszczące się w granicach przypisanych historii na zasadzie pewnej aktualnej normy historyczności lub niedostępne stosowanym w danym czasie metodom czy językowi historyków. W obu wypadkach powieść historyczna porusza się wprawdzie częściowo na obszarach, których historyczność poświadczona jest teoretyczną możliwością źródłowego ugruntowania, ale spełnia przede wszystkim zadania interpolacyjne wobec historii ograniczonej aktualnymi obyczajami naukowymi oraz możliwościami źródłowej motywacji. Zadania te zdają się dotyczyć następujących zakresów:

a. Zakres tzw. detalu historycznego, tj. informacji dotyczących głównie kultury obyczajowej²¹.

b. Zakres informacji o tzw. „nizinach społecznych”, nie mieszczących się w granicach postępowania naukowego większości historyków np. XIX-wiecznych oraz trudno dostępnych penetracji naukowej przed wiekiem XX.

c. Zakres zjawisk, które nazwać można różnie: dziedziną życia wewnętrznego, m. in. indywidualnej motywacji spraw ponadindywidualnych, sferą prywatności (tu przede wszystkim sferą erotyki oraz „czy-

²⁰ Hegel, *op. cit.*, t. 3, s. 271—272.

²¹ Zob. B. Reizow, *Francuska powieść historyczna w epoce romantyzmu*. Przełożył P. Hert z. Warszawa 1969.

nów heroicnych”)²². Dziedziny te w omawianym tu interpolacyjnym ujęciu tematyki powieści historycznej mogą być uznane za potencjalnie przynależne do uniwersum historyczności i stąd historycznie nacechowane. Tak więc można mówić o zainteresowaniu powieści humanizacją i psychologizacją postaci historycznej²³ lub przeciwnie, o uczynieniu tej powieści terenem uhistorycznienia struktur właściwych kondycji ludzkiej. W obu wypadkach jednak zachodzi tu interpolacja, a więc czynność wprawdzie homogeniczna z czynnościami badawczymi, wykraczająca wszakże poza uzus historyków oraz poza realne w pewnych okresach możliwości penetracji historycznej.

d. Zakres zjawisk w zasadzie niepoznawalnych historycznie lub poznawalnych w małym stopniu, zjawisk, które w całości powierza się działaniom powieści historycznej, co stanowić ma dla niej zarazem przywilej zapewniający swobodę operacji kreacyjnych jak i swoiste zobowiązanie²⁴. Działania takie w tym szczególnie wypadku noszą charakter *quasi*-naukowego poruszania się po obszarze tego, co historyczne, jakkolwiek nie objęte oficjalną historycznością.

Wymieniono tu podstawowe tereny, na których manifestowało się zjawisko nazwane przez nas interpolacyjną teorią powieści historycznej, a więc teorią nie wydzielającą tej powieści specyficznego zakresu działania, odrębnego od historii. Koncepcja ta wypowiedana była wielokrotnie, w Polsce bodaj po raz pierwszy w znanej i zapożyczony ze źródeł francuskich przedmowie Niemcewicza do *Jana z Tęczyna*²⁵. Za owoc takiej teorii uznać można Scottowską zasadę tzw. dwu wątków: publicznego i prywatnego²⁶, przy czym temu ostatniemu przyznaje się prawo przynależenia — w charakterze składnika interpolującego — do uniwersum objętego normą historyczności. Zasada ta każe posługiwać się bohaterami wątku prywatnego, o których milczą źródła i historiografia, których jednak przeżycia i losy są tego typu, że mieszczą się teoretycznie w zakresie zjawisk, jakie obyczaj naukowy historii zaliczał do uniwersum

²² W związku z heroiczno-erotyczną tematyką powieści historycznej zob. T. Par-nicki: *Współczesna polska powieść historyczna; „Krzyżowcy”*. W: *Szkice literackie*.

²³ Zob. M. Wehrli, *Der historische Roman*. „Helicon” t. 3, s. 94—96. — Par-nicki, *Autentyzm dokumentarny a wyobraźnia twórcza we współczesnej powieści historycznej i biograficznej*. W: *Szkice literackie*.

²⁴ Sprawę literackich korzyści braku motywacji źródłowej, a także problem uzupełnień „luk” w źródłach na terenie powieści biograficznej omawia M. Jasińska (*Zagadnienia biografii literackiej*. Warszawa 1970, s. 194—205).

²⁵ Zob. J. U. Niemcewicz, *Jan z Tęczyna*. Opracował J. Dihm. Wrocław 1954, s. 3—4. BN I 150. — S. Burkot, *Sporo o powieść w polskiej krytyce literackiej XIX wieku*. Wrocław 1968, s. 49—51.

²⁶ Problematykę ukazywania „losów prywatnych na tle kryzysów historycznych” uważał za najbardziej istotną dla powieści historycznej G. Lukács (*Der historische Roman*. Berlin 1955, s. 35, 212—213). O teorii „dwu wątków” zob. Reizow, *op. cit.*, s. 164—167.

historycznego. Równolegle istnieje — nie wywodząca się zresztą od Scotta i aktualna zwłaszcza dla powieści XX-wiecznej — zasada odsłaniania sfery prywatności „wielkich ludzi”, postaci skądinąd, tj. od strony działalności publicznej, dobrze znanych oficjalnej historiografii²⁷.

W obu tych odmianach historycznej „powieści interpolacyjnej” sfera prywatności, a więc np. dziedzina erotyki ukazywana jest jako teren zachowań społecznych (tzw. obyczajowych), mieszczący się teoretycznie w zakresie zainteresowań historii oraz w ramach historycznej opisywalności, nie zaś zachowań dla penetracji historycznej niedostępnych i wobec zadań jej obcych, nie obejmuje bowiem elementów, które nie mogłyby być w okresie powstania powieści przedmiotem relacji historycznej. Nie ma w powieści takiej niemal nic, co by było narzucone np. przez obce normom historyczności reguły ustanowione przez prąd literackie.

B. Koncepcja, w myśl której historyczność ma charakter totalny, a zarazem stanowi teren wzajemnego tematycznego dopełniania się badań historycznych i powieści historycznej, jest stosunkowo dawnej daty i wywodzi się z tradycji Scottowskiej. Wydaje się bowiem, że założeniem jej jest równorzędność operacji i wyników poznawczych nauki i literatury. Inną tradycję wyczytać możemy choćby w takim zdaniu Davida Hume'a: „wojna peloponeska była właściwym tematem dla historii, zwycięstwo Aten — dla poematu epickiego, śmierć Alcybiadesa — dla tragedii”²⁸. Dopatrzeć się tu łatwo próby przydzielenia kompetencji tematycznych poszczególnym gatunkom literackim, a przede wszystkim rezygnacji z totalności zasięgu historii. Bliska takim zamysłom jest idea zasadniczej różnicy co do walorów poznawczych tych działań, które objęte są normą historyczności, oraz działań powieściowo-historycznych, idea rozwinięta dopiero w XX w., kiedy uświadomiono sobie wzajemną niekonkurencyjność poznania naukowego i literackiego²⁹.

Sprawa fundamentalnej różnicy pomiędzy pojęciem prawdziwości historycznej i prawdziwości literackiej będzie rozważana później. Tu wróćmy jeszcze do problemu relacji kręgów tematycznych lub — mówiąc inaczej — normy tematycznej właściwej historii i powieści historycznej. W opozycji do omówionej poprzednio sytuacji podstawowej wspólnoty normy, warunkującej interpolacyjną funkcję powieści historycznej, zwróćmy uwagę na konwencję, zgodnie z którą powieść historyczna porusza się wprawdzie częściowo na terenach objętych normą historyczności,

²⁷ Zob. Parnicki, *Autentyzm dokumentarny a wyobraźnia twórcza we współczesnej powieści historycznej i biograficznej*.

²⁸ Cyt. za: Braudy, *op. cit.*, s. 32.

²⁹ Tezę o owej niekonkurencyjności (jako wyniku rozwoju nauk w w. XX), wyraźnie kontrastującej z relacją nauki i powieści w epokach wcześniejszych, rozwinął dobitnie M. S. Sükösd (*Wariacje na temat powieści*. Przełożył A. Sieroszewski. Warszawa 1975, s. 67—79).

przedstawiając np. procesy polityczne i militarne, koncentruje się jednak na obszarze specyficznym, leżącym poza uniwersum historyczności. Sytuacja taka uznana być może za absolutną, czyli za wynikającą nie z naukowego obyczaju czy konwencji, lecz uwarunkowaną nieprzekraczalnymi granicami nauk historycznych. Chodzi tu o istotną dysjunkcję tematyczną między powieścią a historią, o uznanie za „niehistoryczne” niektórych przynajmniej spośród wymienionych poprzednio dziedzin. Przede wszystkim dziedziny, którą określić można jako domenę tego, co najgłębiej związane jest z kondycją ludzką, a więc sfery intymności, liryczności, zjawisk podświadomych, psychicznych dewiacji. Rzeczą istotną jest, że może być to teren, który istnieje nie tyle jako obiektywnie dany temat relacji, ile jako temat wytworzony przez poetyki pewnych prądów literackich, np. romantyzmu, modernizmu czy XX-wiecznej powieści psychologicznej³⁰. Mowa tu więc o specyficznym uniwersum literackości.

Ad 3. Konwencja czasu historycznego lub, mówiąc inaczej, dystansu historyczności sprowadza się do tego przede wszystkim, że kształtując powieść historyczną zakłada się nie tyle przeszłościowość relatywną, ile niejako immanentną³¹. Po pierwsze bowiem: nie da się określić punktu w czasie, od którego dystans przeszłości mierzymy: nie jest to ani moment powstania powieści, ani chwila jakiegoś jej idealnego odbioru. Jest to terażniejszość umowna³², której szczegółowa lokalizacja czasowa nie jest, zwłaszcza w powieściach dotyczących epok odległych, istotna. Po wtóre zaś: mówimy w odniesieniu do powieści historycznej o immanentnej przeszłości mając na myśli fakt, że nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć, w jakim punkcie czasu minionego „przeszłość” owa się zaczyna. Jest bowiem zapewne tak, że w niektórych wypadkach powieść przedstawiającą wydarzenia stosunkowo dawne skłonni jesteśmy zakwalifikować jako „współczesną”, natomiast powieść o czasach mniej odległych oceniamy jako zdystansowaną historycznie. Decydują tu często nie obiektywne daty, lecz różne wskaźniki dystansu związane głównie z rodzajem punktu widzenia i sposobu ujawniania się narratora czy podmiotu opowieści³³.

³⁰ O uwarunkowaniu struktury powieści historycznej nie tyle przez jej tematykę, ile przez aktualne poetyki — zob. np. M. Janion, „*Agaj Han*” jako romantyczna powieść historyczna. W: *Romantyzm. Studia o ideologii i stylu*. Warszawa 1969. — K. Bartoszyński, „*Popioły*” i kryzys powieści historycznej. „*Pamiętnik Literacki*” 1965, z. 1.

³¹ Rozróżnienie występującej na terenie opowiadania dawności relatywnej i „immanentnej” stosuje J. Lalewicz w pracy *Opowiadanie i rozumienie* (w zbiorze: *Wypowiedź literacka a wypowiedź filozoficzna*. Wrocław 1982, s. 175).

³² Zob. K. Rickert, *Die Zeitebenen der historischen Dichtung*. „*Deutsche Vierteljahrsschrift für Geistesgeschichte und Literaturwissenschaft*” 1962, z. 3.

³³ Różne typy relacji czasowych na terenie powieści historycznej rozważa K. Kłosiński w pracy *Problematyka czasu w powieści historycznej XIX wieku*. „*Ruch Literacki*” 1975, z. 1.

Ad. 4. Konwencję dotyczącą sposobu rozumienia prawdziwości występującą w powieści historycznej uważamy za nieróżną zasadniczo od umowy co do prawdziwości ogółu utworów narracyjnych. W powieści historycznej owa umowność pojmowania prawdy jest jednak bardziej uderzająca niż gdzie indziej. Z tego mianowicie względu, że — jak powiada Roman Ingarden —

[w powieści historycznej] niektóre zdania twierdzące mogą wyznaczać intencjonalne stany rzeczy, wzgl. przedmioty, które jako zupełnie określone indywiduala mają dokładnie być dostosowane do ongiś (lub „obecnie”) istniejących przedmiotów (stanów rzeczy) ³⁴.

Otóż zgodnie z poglądami autora książki *O dziele literackim* skłonni jesteśmy uznać, że „jeszcze i wtedy jednak nie mamy do czynienia z właściwymi sądami w znaczeniu logiki” ³⁵. Ową podstawową i bezwyjątkową niereferencyjność wypowiedzi zawartych w powieści historycznej przyjmujemy tu jednak nie tyle z uwagi na Ingardenowską teorię *quasi*-sądów, ile odwołując się do rozważań Jerzego Ziomek o „fikcyjnym polu odniesienia” jako o „sferze mediacyjnej”, której istnienie rozstrzyga o nieasertorycznym charakterze ogółu zdań składających się na dzieło literackie, co zresztą nie wyklucza tym samym ich zdolności do bycia prawdziwymi lub fałszywymi ³⁶. Nieasertoryczność, czyli (dokonajmy tu nieco ryzykownego zrównania) fikcjonalność nie ulega przy tym żadnemu ustopniowaniu, tzn. „fikcyjne pole odniesienia” — drogą swoistej interferencji — „wciąga” w obręb swego działania wszystkie zdania tekstów literackich uchylając ich referencyjny charakter, nawet tam, gdzie, jak to się zdarza właśnie w powieści historycznej, zdania te dotyczą faktów indywidualnych i mogłyby być rozpoznane jako asertoryczne oraz prawdziwe w sensie logicznym ³⁷. Jak pisze Ziomek,

Zdania empirycznie potwierdzone pozaliterackim kontekstem — (np. zdania o realiach historycznych) tracą tę właściwość (bycia sądem), gdy znajdują się w zasięgu świata przedstawionego, czyli w przestrzeni wyznaczonej przez inne, fikcyjne przedmioty i stany rzeczy ³⁸.

³⁴ R. Ingarden, *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*. Przekładu dokonała M. Turowicz. Warszawa 1960, s. 241.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ Zob. J. Ziomek, *Fikcyjne pole odniesienia a problem quasi-sądów*. W zbiorze: *Wypowiedź literacka a wypowiedź filozoficzna*, s. 207—209. Termin „fikcyjne pole odniesienia” pochodzi z pracy: J. Anderegg, *Fiktion und Kommunikation. Ein Beitrag zur Theorie der Prosa*. Göttingen 1973. Zob. też J. Pelc, *O wartości logicznej i charakterze asertorycznym zdań w dziele literackim*. „Estetyka” 1960, s. 102. — G. Graff, *Jak nie należy mówić o fikcji*. Przełożyła G. Cendrowska. „Pamiętnik Literacki” 1983, z. 3.

³⁷ Zob. Ziomek, *op. cit.*, s. 209.

³⁸ *Ibidem*.

Trzeba wszakże zaznaczyć, że tezę Ziomka o „fikcyjnym polu odniesienia” interpretujemy tu nie jako stwierdzenie absolutnej i obiektywnej struktury logicznej dzieła literackiego, lecz jako konstatację aktualnej, współczesnej konwencji odnoszącej się do komunikacji literackiej, do sposobu odbierania literatury, konwencji przy tym obejmującej w zasadzie wszystkie gatunki literackie. Owo generalne odrzucenie asertorycznego oraz logicznego charakteru zdań literatury podziela Ziomek — jak się zdaje — z Ingardenem, jakkolwiek deklaruje swój krytyczny stosunek do całości teorii *quasi*-sądów. Ingarden bowiem właśnie w odniesieniu do utworów „historycznych” stwierdza:

Brak [...] ostatniego kroku, który zdanie twierdzące o charakterze *quasi*-sądu dzieli od zdań będących naprawdę sądami, mianowicie: identyfikacji intencjonalnego stanu rzeczy z rzeczywistym, a wraz z tym osadzenia go w sposób zupełnie „na serio” w odpowiedniej rzeczywistości³⁹.

Omawiana tu negacja charakteru asertorycznego i walorów referencjalności dotyczy poszczególnych zdań tekstu literackiego i stanowi konwencję lektury tekstu traktowanego dystrybutywnie, w sposób uchylający kwalifikowanie go z punktu widzenia asercji, a także prawdziwości logicznej. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę dzieło nie jako zbiór zdań w sensie dystrybutywnym lecz — kolektywnym czy integralnym, inaczej mówiąc: dzieło w znaczeniu całościowym, przeznaczone nie do lektury „dosłownej” (jak teksty referencyjne), lecz do odbioru interpretującego, wydobywającego sensy „głębokie”⁴⁰, winniśmy zadeklarować konwencję odczytywania go jako wypowiedzi wprawdzie nieasertorycznej, ale w swoisty, całościowy sposób prawdziwej lub fałszywej. Jest to ten sens prawdziwości — odmienny od prawdziwości wypowiedzi referencyjnych — który przysługuje przedmiotom przedstawionym w dziele literackim — wedle terminologii Henryka Markiewicza — bądź to jako reprezentacji werystycznej, posiadającej walory naoczności i uszczegółowienia, bądź to jako reprezentacji strukturalnej czy modelującej, w różnych tego słowa znaczeniach⁴¹. W odniesieniu do szeroko rozumianej historii dychotomię zbliżoną do sygnalizowanej tutaj tak charakteryzował Paul Ricoeur:

Każda historia może być pojęta jako nastawianie sensu i wyłanianie się osobliwości. Tymi osobliwościami są już to zdarzenia, już to dzieła, już to osoby. Historia oscyluje między typem strukturalnym a zdarzeniowym⁴².

³⁹ Ingarden, *op. cit.*, s. 242.

⁴⁰ O lekturze „interpretującej” jako właściwości literackiego aspektu tekstów zob. Bartoszyński, *Aspekty i relacje tekstów*. W zbiorze: *Dzieło literackie jako źródło historyczne*. Warszawa 1978, s. 69—70.

⁴¹ Zob. H. Markiewicz, *Główne problemy wiedzy o literaturze*. Kraków 1965, s. 245—246. Konwencja odczytywania prawdziwości dzieła literackiego jako prawdziwości wypowiedzi całościowej zgodna jest — jak się zdaje — z postulatem Ziomka (*op. cit.*, s. 209).

⁴² P. Ricoeur, *Historyczność a historia filozofii*. Przełożył S. Cichowicz.

Pozostańmy na razie w sferze sensu czy strukturalizacji. To lub w przybliżeniu to, o co nam chodzi, gdy mówimy o reprezentacji strukturalnej w powieści historycznej, różnie nazywano, zależnie od kontekstu filozoficznego czy estetycznego⁴³. Hegel pisał o „wydobyciu najbardziej wewnętrznego sensu i najgłębszej istoty wydarzenia, działania, charakteru narodu czy jakiejś wybitnej historycznej indywidualności”⁴⁴, Kraszewski przeciwstawiał „prawdę artystyczną” i „prawdę historyczną”⁴⁵, różni autorzy od czasów romantyzmu po Teodora Parnickiego (jako powieściopisarza) i Maxa Wehrlega (jako teoretyka) mówili o ukazywaniu „atmosfery epoki”⁴⁶ czy „ducha dziejów”⁴⁷. Wszystkie takie określenia zmierzać się zdają do przeciwstawienia bądź tego, co stanowi prawdę ogólną czy generalizację poznawczą, prawdzie szczegółowej, bądź prawdy „istotnej” (esencjalnej) prawdzie „przypadkowej”, bądź waloru poznawczego walorowi iluzyjności, bądź wreszcie wydobywania tego, co nazywane bywa „sensem” przedmiotu, prezentowaniu go w jego naoczności i jednorazowości.

Zatrzymajmy się tutaj przy bardzo pojemnym wieloznacznym terminie „modelowanie”, stosowanym szeroko tam, gdzie chodzi o nazwanie funkcji poznawczego opanowania pewnego układu rzeczywistego (tzw. oryginału) przy zastosowaniu układu innego, powiązanego z pierwszym relacją jakiejś istotnej analogii. Mówiąc o prawdziwości powieści historycznej jako o prawdziwości modelu czy układu modelującego, dokonajmy pewnych uściśleń i ograniczeń rozumienia tego terminu. Zrezygnujemy tu przede wszystkim z posługiwania się nim na sposób proponowany przez Jurija Lotmana i jego szkołę, choćby dlatego, że izolowałoby to nas od szeroko rozpowszechnionej tradycji naukowej, a przede wszystkim dlatego, że Lotmanowskie pojęcie „wtórnego systemu modelującego” naraziłoby nas na trudność wyjaśnienia, na czym polega fakt, iż utwór literacki modeluje rzeczywistość „na podstawie” języka naturalnego czy „na jego wzór”⁴⁸. Nawiążemy raczej do bardziej rozpowszechnionych w naukach (m. in. społecznych) koncepcji modelu i przyjmijmy, że mó-

W antologii: *Drogi współczesnej filozofii*. Wybrał i wstępem opatrzył M. J. Siemek. Warszawa 1978, s. 258.

⁴³ Zob. uwagi Reizowa (*op. cit.*, s. 110, 131, 157—159).

⁴⁴ Hegel, *op. cit.*, s. 3, s. 321.

⁴⁵ J. I. Kraszewski, *Słowo o prawdzie w romansie historycznym*. W antologii: *Kraszewski o powieściopisarzach i powieści*. Opracował S. Burkot. Warszawa 1962, s. 80. Zob. W. Danek, *O małżeństwie powieści z historią*. W: *Pisarz wciąż żywy*. Warszawa 1969. — Burkot, *op. cit.*, s. 69.

⁴⁶ Zob. Parnicki, *Wielkie postacie historyczne w rzeczywistości i w sztuce*.

⁴⁷ Zob. Wehrli, *op. cit.*, s. 98—99.

⁴⁸ Zob. J. M. Lotman, *Die Kunst als modellbildendes System*. (Thesen). Übersetzt von E. Lang. W: M. J. Lotman, *Kunst als Sprache*. Leipzig 1981, s. 67—68, 85. — H. Markiewicz, *Literatura w ujęciu semantycznym*. (Na marginesie prac J. Lotmana). W: *Nowe przekroje i zbliżenia*. Warszawa 1974, s. 279.

wiąc o modelowaniu właściwym dziełom literackim i uwzględniając swoje cechy gatunkowe powieści historycznej, rozróżnić nam wypadnie dwie sytuacje bynajmniej nie rozłączne, lecz występujące w różnych sprzężeniach.

Po pierwsze, modelowanie pewnej rzeczywistości (pewnego oryginału) przy pomocy tzw. „modeli pojęciowych” w oparciu o różne „relacje modelowe” (różne typy analogii) pomiędzy oryginałem a modelem. Należy podkreślić silniej niż się to zazwyczaj czyni, że jakość, a zarazem wartość prawdziwościowa czy poznawcza modelu jest w sposób istotny relatywna wobec typu analogii przyjmowanych za podstawę modelowania. Konstrukcja analogii dwu układów — modelowanego i modelującego, a więc dobór „relacji modelowych”, zależy jest bowiem od tego, co w układzie modelowanym uznane jest za istotne, innymi słowy — od pewnych założeń teoretycznych: filozoficznych czy ideologicznych. Wśród układów modelujących, udostępniających i wyjaśniających pewną dziedzinę stosunkowo trudną do penetracji, wyróżniają się układy poznawczo szczególnie łatwo dostępne dzięki swej przejrzystej i z góry dobrze znanej organizacji, którą można uznać za analogiczną wobec organizacji dziedziny badanej⁴⁹. Częstokroć właśnie świat przedstawiony w powieści historycznej znajdujący się w obszarze czasowo zamkniętym i w związku z tym wyrazisty w swej strukturze, traktowano jako model pojęciowy przydatny do rozpoznania praw rządzących społeczeństwami, w szczególności zaś niełatwych do rozszyfrowania reguł określających współczesność. O sprawie tej pisał już — oczywiście używając innego języka — Hegel:

cofanie się w przeszłość posiada [...] tę wielką zaletę, że dzięki wyrwaniu się z bezpośredniości i terażniejszości pamięć zapoczątkowuje proces uogólniania tematu, bez którego sztuka nie może się obejść⁵⁰.

W ślad za nim Lukács uważał, że sztuka poszukuje w przeszłości „jasnych konturów”, jako że terażniejszość jest czasowo otwarta i w związku z tym w dużym stopniu niepoznawalna⁵¹.

Po drugie odmiennym, aktualnym dla nas znaczeniem terminu „modelowanie” jest operacja, w której wyniku powstaje konstrukt pojęciowy stanowiący sprawdzenie pewnej teorii, czyli dziedzina, układ przedmiotów lub uniwersum będące „modelem tej teorii”. Konstrukt taki

⁴⁹ Opis modelu tu podany, w szczególności terminy „model pojęciowy” i „relacja modelowa”, związany jest z propozycjami zawartymi w pracy P. Szto m p k i *Pojęcie modelu w socjologii* („Studia Socjologiczne” 1968, nr 1), a także z pracami D. E. Willera (*Scientific Sociology. Theory and Method*, Englewood Cliff 1967, s. 29—51), H. Stachow i a k a (*Gedanken zu einer allgemeinen Theorie der Modelle*, „Studium Generale” 1965, z. 7, s. 461) i S. Now a k a (*Metodologia badań socjologicznych*, Warszawa 1970, s. 421—434).

⁵⁰ Hegel, *op. cit.*, t. 1, s. 423—424.

⁵¹ Zob. Lukács, *op. cit.*, s. 252.

nazywany bywa „modelem semantycznym” i określona teoria nie pełni przy jego ukształtowaniu, jak w przypadku poprzednim, funkcji systemu określającego czynnik istotny dla relacji modelowej, lecz odgrywa rolę układu modelowanego⁵².

Rozważmy nieco bliżej, w jakim sensie można mówić o modelowaniu w wypadku powieści historycznej. Przyjąć tu wypada przede wszystkim, że niezależnie od tego, czy mamy brać pod uwagę taką powieść jako „model pojęciowy” pewnej rzeczywistości dziejowej, czy jako „model semantyczny” pewnej teorii — jest to zawsze model stopnia drugiego⁵³, oparty nie na bezpośrednim odnalezieniu relacji modelowych, lecz na gotowych już modelach, jakie stanowią źródła i opracowania historyczne, oraz na pewnych konstrukcjach teoretycznych, dotyczących rozwoju dziejowego, które można by nazwać koncepcjami — w szerokim tego słowa znaczeniu — historiozoficznymi. Rozważmy kolejno dwie sytuacje:

a. O powieści historycznej powiedzieć możemy, że stwarza ona model pojęciowy jakiejś rzeczywistości dziejowej, jeśli da się sformułować jakaś zasada czy koncepcja teoretyczna stanowiąca regułę wyboru i wyakcentowania w świecie przedstawionym tej powieści zespołu elementów uznanych za istotne, który mógłby wejść z zespołem elementów tej rzeczywistości w relację modelową. W myśl takiej zasady czy koncepcji teoretycznej, stanowiącej podstawę analogii modelowej, przyjąć można za istotne różne elementy decydujące o procesach historycznych i konstytuujące zespół zjawisk modelujących te procesy⁵⁴.

Można więc np. za elementy istotne i modelotwórcze uznać właściwości i działania jednostek indywidualnych. Powstanie wtedy model oparty na indywidualistycznej koncepcji historii. Możemy cechę istotności przyznać współdziałającym ze sobą siłom indywidualnym i społecznym. Ukształtuje się wtedy, jak twierdzą niektórzy teoretycy, model zakładający historiozofię marksistowską. Jeśli wreszcie zakwalifikujemy jako istotne pewne struktury ponadspołeczne i ponadindywidualne, stanie się to podstawą uformowania różnych modeli rzeczywistości dziejowej, które nazwać można strukturalistycznymi. Takich np., jak model akcentujący uniwersalny, zawsze ten sam, niezmienny historycznie charakter kondycji ludzkiej, jak model odsłaniający pod „powierzchniowym” obliczem procesu dziejowego oddziaływanie ukrytych „sił istotnych”, jak wreszcie model ukazujący dzieje jako wymianę procesów organizacji i entropii.

⁵² Definicję tę przyjmujemy za sformułowaniami W. Marciszewskiego w *Małej encyklopedii logiki* (Wrocław 1970, s. 177—179) oraz A. Grzegorzcyka w *Zarysie logiki matematycznej* (Warszawa 1969, s. 252).

⁵³ W sprawie wielostopniowości modelowania zob. Stachowiak, *op. cit.*, s. 448. — J. Landwehr, *Text und Fiktion. Zu einigen literaturwissenschaftlichen und kommunikationstheoretischen Grundbegriffen*. München 1975, s. 111—113.

⁵⁴ Sygnalizowanym w dalszym ciągu koncepcjom będącym podstawami analogii w modelowaniu historycznym odpowiadają w terminologii Topolskiego (*Rozumienie historii*, s. 42—57) różne „przestrzenie ontologiczne” historii.

Przytaczamy tu tylko przykłady zasad doboru elementów istotnych pozwalających utworzyć relację modelową czy też budujących modelową analogię. Zawsze w omawianych przypadkach dzieło literackie tak jest skonstruowane, że konstytuuje pewien — stanowiący model — świat przedstawiony, który odsłania odbiorcy jakiś zarys modelowanej rzeczywistości. Wtórnie dopiero może się nasuwać to, co nazwalibyśmy zasadą doboru elementów ustalającą relację modelową czy też koncepcją teoretyczną warunkującą modelowanie. Np., istotna dla *Trylogii* Sienkiewicza zasada optymistycznego porządku historycznych losów Polski. Koncepcję taką nazwać można teorią lub strukturą ustanawiającą „sens” lub zrozumiałość pewnej „realności”⁵⁵ w innej terminologii — paradygmat pewnego zespołu faktów⁵⁶.

Warto zaznaczyć, że w omawianych sytuacjach owa teoria wyjaśniająca jest raczej produktem wtórnym operacji modelowania. Produktem pierwotnym jest tu pewien schemat czy zarys rzeczywistości dziejowej.

b. Istnieje jednak realizowana często możliwość sytuacji odmiennej, w której proponowana przez dzieło literackie droga poznawcza prowadzić ma niejako wprost od oferowanego przez nie modelu do pewnej teorii. Chodzi tu więc o tzw. model semantyczny, w którym sprowadza się modelowana teoria, a którego celem jest nie odsłonięcie schematu fragmentu rzeczywistego świata, lecz przede wszystkim udokumentowanie pewnej koncepcji teoretycznej. Tak więc model, o którym mowa, powstać może bez względu na jakąkolwiek rzeczywistość historyczną lub świadomie tę rzeczywistość przekształcając, przy czym często wykorzystuje on sytuację niewiedzy na jej temat, ewentualnie stwarza kontrpropozycję wobec tego, co uznane jest skądinąd za rzeczywiste. Modeli takich dostarczają powieści historyczne w mniejszym lub większym stopniu kreatywistyczne, jak dość wyraźnie opozycyjne wobec wiedzy historycznej *Czerwone tarcze* Iwaszkiewicza lub noszące charakter kontrfaktycznych hipotez — późne powieści Parnickiego⁵⁷.

Teorie, których weryfikacji, a zarazem prezentacji służą opisywane tu modele semantyczne, często aspirują do przekazywania wiedzy „istotniejszej” lub „głębszej”⁵⁸ niż ta, która może stanowić to, cośmy poprzednio określili jako zakomunikowane przez model wyjaśnienie rzeczywistości historycznej. Są to bowiem teorie, którym można nadać — w węż-

⁵⁵ W sprawie sensotwórczej funkcji historii zob. np. Kuderowicz, *Dilthey*, s. 94—115. Antytezę realności i sensowności rozwijał (w ślad m. in. za Heglem) R. Barthes w rozprawie *L'Effet de Réel* („Communications” t. 2 (1968)). Na temat spostrzeżeń Barthes'a zob. Brinker, *op. cit.*, s. 262—263. — Geppert, *op. cit.*, s. 232—234. — Sławiński, *op. cit.*, s. 20—21.

⁵⁶ Zob. np. Lalewicz, *Opowiadanie i rozumienie*.

⁵⁷ Zob. T. Bujnicki, *Od „Krzyżaków” do „Srebrnych orłów”*. (Ewolucja polskiej powieści historycznej o średniowieczu). W: *Sienkiewicz i historia*.

⁵⁸ Zob. Wehrli, *op. cit.*, s. 98—99.

szym znaczeniu — miano teorii historiozoficznych, ewentualnie ponadhistorycznych, tj. takich, które wypowiadają tezy dotyczące rozwoju dziejowego nie tyle wywiedzione z interpretacji rzeczywistości dziejowej, ile utworzone *a priori*. Wchodzić tu mogą w grę także niektóre teorie o charakterze postulatów politycznych. Treść takich koncepcji bywa podobna jak omawianych poprzednio koncepcji teoretycznych wyjaśniających rzeczywistość prezentowaną przez zawarty w powieści model pojęciowy. Może np. teoria taka zawierać tezę o indywidualistycznym charakterze procesu dziejowego lub o uniwersalności ludzkiej natury. Specyficzność tych teorii determinuje jednak ich status logiczny, a mianowicie ich aprioryczne ukonstytuowanie. Ponadto możliwość kształtowania takich teorii związana jest na ogół z przeświadczeniem o istnieniu tzw. sensu historii, a więc z traktowaniem dziejów jako znaku lub jako ekspresji, co z kolei zakładałoby przyjęcie istnienia instancji transcendentnej — twórcy znaków lub podmiotu ekspresji⁵⁹.

W powieści historycznej dużą rolę odgrywa typ prawdziwości, który łatwiej jest intuicyjnie przybliżyć niż teoretycznie sprecyzować. Nie chodzi tu ani o prawdę wypowiedzi literackiej jako dystrybutywnie traktowanego zbioru zdań (możliwość tego typu prawdziwości dla tekstów literackich uchyliłiśmy już wyżej), ani o prawdę modelu w omawianych znaczeniach. Chodzi bowiem nie o zjawisko ukonstytuowania pewnego sensu, jakie tkwi zawsze w operacjach modelowania, lecz o sprawę traktowaną zazwyczaj jako opozycyjną wobec „usensownienia”, o ukazanie konkretności, osobliwości, indywidualności, o naoczne przybliżenie świata przedmiotów przedstawionych, spowodowanie bezpośredniego obcowania ze światem powieści historycznej. Dążenia tego typu nazywane bywają czasem tendencjami werystycznymi utworu literackiego, czasem — i może bardziej trafnie — tendencjami do iluzyjności. Iluzyjność zmierza do stworzenia nie świata nasyconego znaczeniem i energią wyjaśniającą, lecz świata przekonywającego o swej konkretności i swej osobliwości⁶⁰. W wielu jednak utworach powieściowych, w szczególności — historycznych, wyrazista iluzyjność i indywidualizacja (tzw. uszczegółowienie) współdziałała z siłą modelowania. Lukács zdaje się przypisywać takie współgranie twórczości jedyne go chyba powieściopisarza historycznego, którego, wychodząc z pozycji swej estetyki i warunkującej ją ideologii, pragnie akceptować, tj. Waltera Scotta⁶¹. Skądinąd jednak — m. in. w ujęciu Maxa Wehrlego — pisarz ten bywa interpretowany jako

⁵⁹ Zob. Z. Kuderowicz, *Filozofia dziejów*. Warszawa 1973, s. 85—86. — L. Kołakowski, *Rozumienie historyczne i zrozumiałość zdarzenia historycznego*. W: *Kultura i fetysze*. Warszawa 1967.

⁶⁰ Antytezę swoiście rozumianych poznawczych wartości powieści i walorów jej iluzyjności czy naoczności rozwinął na materiale powieści realistycznej XIX w. H. Markiewicz w pracy *Antynomie powieści realistycznej XIX wieku* (w: *Przekroje i zbliżenia*, Warszawa 1967, s. 53—61).

⁶¹ G. Lukács, *Klasyczna postać powieści historycznej*. Przełożył C. Przy-
musiński. W: *Od Goethego do Balzaka*. Warszawa 1958.

twórca wizji „powierzchniowej”, a więc nie kształtującej model, lecz unaoczniającej⁶².

Problem interpretacji Scottowskiego obrazu dziejów naprowadza na pytanie o historyczną i teoretyczną motywację właściwego powieści historycznej konkretyzmu i cechującej ją iluzyjności. Genealogia tego zjawiska jest dość oczywista i kieruje ku XVIII-wiecznej opozycji w stosunku do tez głoszących uniwersalizm i niezmienną bytowanie ludzkiego. Powiedzieć można, że ówczesni myśliciele — taki np. Hume jako historiozof i historyk — przygotowali romantyczną zasadę niepowtarzalności „jednostki historycznej”, czyli tzw. romantyczny historyzm⁶³. Jeśli uchyli się tezę o historycznych inwariantach, a zarazem przyjmie się fakt, że brak presupozycji wspólnych dla ludzi przedstawionej epoki dziejowej i współczesnych komunikatowi powieściowemu stwarza swoiste utrudnienie literackiej komunikacji⁶⁴, wypadnie informacje o przeszłości wzbogacić, nadać im walor iluzyjności i konkretności. W ten sposób iluzyjność i konkretność stają się poniekąd koniecznością sytuacji komunikacyjnej większości powieści historycznych. Konieczność ta jednak jest zarazem ich przywilejem, gdyż właśnie dystans historyczny, zatem potrzeba szczegółowego informowania o rzeczach odległych i obcych stwarzają swoisty walor powieści historycznej, jakim staje się nierzadko jej „barwność”, „malowniczość”.

Owe właściwości, uważane często za „uroki czasów minionych”, związane z „egzotycznością” epok i miejsc, są nie tyle uwarunkowane jakimiś specyficznymi cechami tego, co egzotyczne, ile faktem, że rzeczywistość obca i odległa bywa przedstawiana — w przeciwieństwie do świata bliskiego i oczywistego — w sposób likwidujący ową obcość, a więc ukonkretniający i iluzyjny. Prawdopodobnie nie jest tak, jak utrzymuje Janos Hankiss rozwijający teorię doniosłej roli „uczuciowej wartości historii [*le sentiment historique*]” i „waloru obcości”⁶⁵. Przeciwnie: uhistorycznienie i obcość stają się cenne dzięki wynikającemu w dużej mierze z konieczności komunikacyjnych sposobowi ich prezentacji, inaczej mówiąc, dzięki rodzajowi prawdziwości, jaka zostaje im przyznana: prawdziwości rzeczy konkretnych i danych naocznie.

Bogata informatywność, konkretność i naoczność prezentacji przeszłości konstytuują typ prawdziwości wartościowy w sposób autonomiczny. Metody te w sposób nadmierny rozwijane wiodą do powstania odmiany epiki zwanej powieścią antykwaryczną, doprowadzającej do krańcowości prawdę szczegółowej informacji⁶⁶. Antykwaryczności służy

⁶² Wehrli, *op. cit.*, s. 99—101.

⁶³ Zob. Brand Corstius, *op. cit.*

⁶⁴ Terminu tego użyłem w pracy „*Popioły*” i *kryzys powieści historycznej*.

⁶⁵ Hankiss, *op. cit.*, s. 16—21.

⁶⁶ „Antykwaryzm” powieści historycznej był przedmiotem zarówno zasadniczego ataku Lukácsa (*Der historische Roman*, s. 196—198, 264) jak i uwag krytycznych Hankissa (*op. cit.*, s. 20—23).

rozkwit opisu jako techniki wprowadzania w „słownik” obcego świata⁶⁷, mówiąc zaś językiem Barthes’a: rozkwit poszerzeń „rdzeni fabularnych”⁶⁸. Autonomiczny walor historycznego konkretnego to przecież tylko jedna strona poetyki iluzji historycznej. Iluzja ta bowiem nader często pełni funkcję służebną: dostarcza dekoracji stanowiących pretekst lub tło dla rozwijania bogatej, często sensacyjnej fabularności lub perypetii wewnętrznych bohatera o psychologii zazwyczaj nie uhistorycznionej i niezgranej z historycznymi akcesoriami⁶⁹. Wreszcie — zdarza się, że iluzja historyczna spełnia rolę kamuflażu aktualnych treści politycznych, kształtując powieść typu kostiumowego. Do tej sprawy wypadnie jeszcze powrócić. We wszystkich tych sytuacjach mamy do czynienia z wtórnym, dekoratywnym potraktowaniem prawdy iluzji historycznej. Wypada przy tym zaznaczyć, że o ile prawdy czy walory poznawcze oferowane przez układy modelowe budują paradygmaty rzeczywistości dziejowej, to prawdy iluzji i konkretnego dołączają się zazwyczaj do treści fabularnych czy psychologicznych na zasadzie powiązań syntagmatycznych.

Ad. 5. Problem źródła powieści historycznych, relacji wiedzy źródłowej do świata przedstawionego w utworze literackim, kwestia „pogodzenia źródłowości z fikcjonalnością” stanowią najczęściej poruszane zagadnienia teorii tego gatunku⁷⁰. Z różnych wypowiedzi na ten temat najchętniej podejmujemy krótkie sformułowanie Tadeusza Bujnickiego: „Źródło w powieści historycznej staje się [...] elementem systemu gatunkowego”⁷¹. Nie pozostając, być może, w zupełnej zgodzie z intencjami autora, chcemy dopatrywać się w tym zdaniu sensu przyznania zjawisku „źródłowości” nie tylko funkcji wyznaczania gatunku, z jakim ma mieć do czynienia odbiorca, ale — pośrednio — także udziału w komunikacji literackiej.

Przechodząc do terminologii, jakąśmy tu przyjęli, powiemy, że cecha źródłowości jako swoistej relatywności tekstu powieści historycznej wobec innych tekstów, stanowiąca jeden z wyznaczników gatunkowych tej powieści, przyznawana jej jest nie z uwagi na rzeczywisty stan rzeczy, lecz na zasadzie umowy. Inaczej mówiąc, w pewnych tekstach po-

⁶⁷ Zob. Sławiński, *op. cit.*, s. 26—27.

⁶⁸ Barthes, *Wstęp do analizy strukturalnej opowiadań*, s. 340.

⁶⁹ Zob. przeprowadzoną przez Lukácsa (*Der historische Roman*, s. 196—206) na przykładzie *Salammô* Flauberta analizę dekoratywności oraz modernizacji psychologicznej w powieści historycznej.

⁷⁰ W ten sposób ujmuje problem źródła powieści historycznej np. W. Danek (*Małżeństwo powieści z historią*). Podobnie: W. A. Dżakow, *Historia w dziełach Lwa Tołstoja*. Przełożył A. Prus-Bogusławski. W zbiorze: *Dzieło literackie jako źródło historyczne*.

⁷¹ Bujnicki, *Źródło w narracji powieści historycznej*, s. 28.

wieściowych znajdują się niejako „sygnały źródowości”, tj. informacje (często nie zwerbalizowane), każące domniemywać, że teksty te uzależnione są od źródeł historycznych *sensu stricto* lub od prac historiograficznych. Nie jest istotne, czy odpowiada to rzeczywistości, ponieważ struktura gatunkowa powieści historycznej wymaga jedynie, aby powieść ta była, na sposób jakby ludyczny, zaprezentowana jako potencjalnie, a niekoniecznie aktualnie, źródłowa.

A zatem ostre przeciwstawianie tego, co jest w powieści historycznej „źródłowo umotywowane”, temu, co „fikcyjne”, oraz stwarzanie problemu „godzenia fikcyjności ze źródowością” nie wydaje się słuszne. Zdaniom bowiem „opartym na źródłach” charakter źródowości, a więc logicznej prawdziwości, przyznawany jest jedynie konwencjonalnie, gdyż mieszczą się one, podobnie jak zdania nie pretendujące do źródowości — w promieniu działania „fikcyjnego pola odniesienia”, odbierającego im walor referencjalności. Zatem rozważania stwierdzające np., że powieści historyczne Kraszewskiego są w wyższym stopniu osadzone w źródłach niż romanse Scotta, wydają się o tyle tylko zasadne, że orzekają coś o faktycznej genezie dzieł każdego z tych pisarzy. Nie mogą natomiast prowadzić do gatunkowego wyodrębnienia powieści Kraszewskiego od utworów Scotta, gdyż jedno i drugie, z tytułu swej generalnej przynależności do gatunku powieści historycznej, charakteryzują się źródowością konwencjonalną, czyli są umownie zaprezentowane jako źródłowe⁷².

Była tu mowa o relatywności tekstu powieści historycznej wobec źródeł i prac historiograficznych. Zastanówmy się bliżej, o jaką relatywność tu chodzi. Nie jest to, jak się wydaje, relatywność wynikająca z zasady intertekstualności, która głosi czytelność tekstu jedynie na tle „korpusu wypowiedzi”⁷³ czy w dialogu z innymi tekstami⁷⁴. Nie chodzi tu też o źródło jako o regułę formowania tekstu powieści historycznej czy o system zasad, którego konkretną realizacją jest ów tekst. Relatywność omawianych tekstów wobec źródeł polega raczej na tym, że źródła stanowią uwarunkowanie tekstów powieści historycznych w sensie generatywno-pragmatycznym, tj. że są z nimi powiązane zależnością przyczynową, z drugiej zaś strony — relatywność owa to związek wynikania, implikacji tekstu powieści i wypowiedzi źródłowej.

Sprawę zależności przyczynowych czy uwarunkowań genetycznych, jako nie należącą do struktury gatunku, pozostawimy na razie na uboczu. Tak więc nie będzie nas w tej chwili interesować ważne skądinąd

⁷² Zob. rozważania W. Danka w pracy *Kraszewski i Walter Scott* (W zbiorze: *Pisarz wciąż żywy*).

⁷³ Zob. Culler, *Presupozycje i intertekstualność*.

⁷⁴ Nie jestem skłonny jak Bujnicki (*Źródło w narracji powieści historycznej*, s. 28—29) uważać nastawienia na „mowę cudzą” rozumianą w sensie Bachtinowskim jako szczególna cecha powieści historycznej.

dla historyka literatury pytanie, czy tekst powieści jest jedynie uzależniony od źródła, czy nie jest on sam wprost przytoczeniem owego źródła (jak to np. sugeruje przedmowa do tekstu) lub konstrukcją imitującą autentyczne źródło. Zajmiemy się tą stroną relacji między powieścią a jej źródłem, która nie jest rekonstruowana przez badacza, lecz bezpośrednio zaprezentowana przez samo istnienie pewnych elementów powieści, tych mianowicie, które w jakiś sposób sygnalizują implikacyjny związek powieści ze źródłem. Owo implikacyjne odniesienie posiada dwa oblicza, które trafnie wyodrębnił Bujnicki:

Fakty dziejowe modyfikowały swoje znaczenia w obrębie tekstu i stawały się partnerami faktów kreowanych, ulegając swoistemu upowieściowieniu (a więc zdobywając funkcje fabularne). Odwrotną zaś stroną tego zagadnienia jest „uhistorycznienie świata fikcji”⁷⁵.

I nieco dalej:

Sposoby przystosowania faktów źródłowych do struktury utworu to obszerny i zarazem niezwykle ciekawy problem. Ich wkomponowanie i dostosowanie do całości wymaga zarówno starannego umotywowania, jak i przekształceń przynajmniej niektórych składników. [...] często następuje kontaminacja faktów o różnym pochodzeniu i odmiennym znaczeniu. Widać to najwyraźniej w przemianach, które dokonywały się w sposobach upowieściowienia historycznych biografii⁷⁶.

Te i podobne wywody, posługujące się szczegółową egzemplifikacją, wskazują na dwa kierunki operacji logicznych wykonywanych w ramach relacji implikacyjnej wiążącej tekst źródłowy z tekstem powieści. Jeśli operacje te ujrzyć w stanie niejako czystym, stwierdzić należy, że pierwsza z nich, zwana przez Bujnickiego „uhistorycznieniem świata fikcji”, stanowi poszukiwanie dla układów znaczeniowych, których literackość i struktura gatunkowa są dane, tekstów czy zdań mogących stanowić ich przesłanki, odznaczających się przy tym przynależnością do zespołu tekstów bądź to uznanych za źródłowe, bądź to spełniających normy referencyjnych wypowiedzi historiograficznych. Zaznaczyć jednak trzeba, że cecha źródłowości nie tyle jest właściwością pewnej klasy tekstów, ile aspektem, w którym traktować można teksty nader różne⁷⁷. Odnalezienie przesłanek o charakterze źródłowym bądź historiograficznym pozwala dobrane z góry układy fabularne (np. toposy) lub struktury osobowe zaliczyć do pewnego uniwersum historycznego.

Operacja przeciwna wobec opisanej polega na implikacyjnym wywiedzeniu z pewnych informacji dotyczących zjawisk przynależnych do

⁷⁵ Bujnicki, *Z teoretycznych problemów powieści historycznej*, s. 9.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 14. Sprawa kompromisu, o którym tu mowa, inaczej rysuje się według Jasińskiej (*op. cit.*, s. 230—232) na gruncie powieści biograficznej. Chodzi tam mianowicie o zetknięcie się złożeń materiału źródłowego i tworzywa antropologicznego, przy czym pomijana jest rola zastanych konwencji literackich.

⁷⁷ Zob. Bartoszyński, *Aspekty i relacje tekstów*, s. 59—62.

uniwersum historyczności takich układów znaczeniowych, które mieściłyby się przede wszystkim w skonwencjonalizowanym uniwersum literackim, które — z drugiej strony — dałyby się dostosować do norm gatunkowych obowiązujących wypowiedzi powieściowe. Czynność taka, zwana powszechnie beletryzacją, obejmuje zjawiska takie, jak nadawanie pewnym informacjom piętna przedstawień naocznych (jest to jedno ze znamion ogólnie rozumianej literackości), jak wywiedzenie z informacji o pewnych zdarzeniach czy procesach — odpowiednich układów uznanych jako fabularne, jak wyprowadzenie z różnego typu informacji — postaciowych struktur bohaterów powieści (czyli podporządkowanie wiadomości źródłowych normie antropocentryzmu właściwej beletrystyce)⁷⁸, jak wreszcie konstytuowanie na gruncie materiałów posiadających niejednorodną formę podawczą — jednolitego lub wielostopniowego podmiotu mówiącego⁷⁹. Nawiasowo warto wspomnieć, że o beletryzacji w złączkowej formie mówić można także w wypadku pewnych dzieł *sensu stricto* historiograficznych, dokonujących np. eksperymentów z narracją, takich jak wprowadzanie inwersji czasowych lub operowanie elementami „ja” narratorskiego, a także prezentowanie przedstawianych procesów na kształt układów fabularnych⁸⁰.

Wszystkie wymienione tu formy beletryzacji, a zwłaszcza implikacje prowadzące zazwyczaj od układów znaczeniowych ogólniejszych do bardziej uszczegółowionych i osadzonych w ramach norm gatunkowych, ogarniać mogą mniejszy lub większy zakres informacji źródłowych, jakimi się dysponuje. Innymi słowy, proces beletryzacji dokonywany jest mniej lub więcej konsekwentnie i prowadzić może zarówno do powieści historycznej, jak i do różnych form hybrydycznych. Widać to najdobitniej na różnorodnych formach i stopniach beletryzacji biografii, które Maria Jasińska w rozważaniach zawartych w książce *Zagadnienia biografii literackiej* ułożyła w konsekwentnie uporządkowany szereg.

Zgodnie z tego typu rozróżnieniami niepodobna procesów „uhistoryczniania” oraz beletryzacji charakteryzować jako czynności swoiście czystych i traktować ich rozłącznie. Należy raczej, jak to niewątpliwie sugeruje Bujnicki, mówić, z jednej strony, o strategii podporządkowania się normom literackości i powieściowej gatunkowości oraz, z drugiej strony, o źródłowej motywacji przynależności do uniwersum historyczności⁸¹. Konkretny tekst powieści historycznej jest na ogół wynikiem interferencji obu tych rodzajów norm. Dalszą — i bardzo istotną — wskazówką metodologiczną jest postulat traktowania tych zjawisk od-

⁷⁸ Problem humanizacji historii w powieści historycznej porusza Wehrli (*op. cit.*, s. 94—96).

⁷⁹ Zjawisko beletryzacji na terenie biografistyki analizuje szczegółowo Jasińska (*op. cit.*, s. 196—207).

⁸⁰ Zob. Braudy, *op. cit.*, s. 258—260.

⁸¹ Bujnicki, *Z teoretycznych problemów powieści historycznej*, s. 12—15.

miennego na gruncie szeroko rozumianej historii literatury, odmiennego zaś na gruncie poetyki. Tym bowiem, co nas tutaj, w rozważaniach genologicznych, interesuje, nie jest realny proces wzajemnego oddziaływania norm kształtujących w sposób przyczynowy teksty literackie, lecz tylko to oblicze interferencji „uhistorycznienia” i beletryzacji, które jest bezpośrednio wykrywalne w utworach powieściowych. Ponieważ zajmujemy się tutaj konwencjami gatunkowymi powieści historycznej — traktujemy określony typ relacji uźródłowienia i upowieściowienia nie jako realne rozwiązanie problemu „pogodzenia fikcji i historii”, lecz jako konwencjonalne ustanowienie będące elementem gry, za jaką skłonni jesteśmy uważać powieść historyczną.

Niezależnie od tego, jak przebiega empirycznie proces „uhistorycznienia” lub beletryzacji, różnorodność ujawniania się relacji implikacyjnych między źródłem a utworem powieściowym prowadzi do wyodrębnienia pewnych podstawowych odmian manifestowania się konwencji źródłowości. Zagadnienie tych konwencji jest na terenie powieści historycznej szczegółowym odpowiednikiem dotyczącego ogółu form epickich ogólnego problemu zasięgu wiedzy podmiotu dzieła czy też przedstawionego w nim narratora, stopnia ewentualnego ujawnienia owego narratora oraz umotywowania czy uwiarygodnienia jego wiedzy. Toteż wśród konwencji źródłowości, które właściwe są powieści historycznej, szukać należy istotnych kryteriów rozróżnień typologicznych w ramach tej odmiany gatunkowej⁸².

Wyróżnić przede wszystkim wypada konwencję niejawności i potencjalnego tylko występowania relacji do źródła. Istotne tu są takie czynniki, jak „neutralność epistemologiczna”, tj. nieuwiarygodnianie, albo też niekwestionowanie statusu prawdziwości świata przedstawionego⁸³. Wiarygodność takiej powieści na tym się właśnie zasadza, że przy absolutnej wirtualności podmiotu dzieła nikt na temat jego wiarygodności się nie wypowiada. Wiedza, na której temat nie czyni się żadnej refleksji, jest tu zarazem wszechogarniająca, oparta na niczym nie ograniczonej kompetencji. Spojrzenie na rzeczywistość przedstawioną zakładane przez tego typu wiedzę stanowi wizję *ex post*, z dystansu czas-

⁸² W poniższych uwagach o typologii powieści historycznej przyjmując jako kryterium stosunek do konwencji źródła nawiązuję do rozważań Bujnickiego w rozprawie *Źródło w narracji powieści historycznej* (s. 38—43). Zarówno spostrzeżenia Bujnickiego, jak i uwagi niniejsze są ostatecznie — jak się zdaje — kontynuacją i uzupełnieniem rozróżnień wprowadzonych w klasycznej już pracy: F. Stanzel, *Die typischen Erzählsituationen im Roman* (Wien 1955). Fragment podobnej pracy F. Stanzela (*Typische Formen des Romans*, Göttingen 1965) ukazał się pt. *Typowe formy powieści* w przekładzie R. Handkego (w zbiorze: *Teoria form narracyjnych w niemieckim kręgu kulturowym*, Kraków 1980).

⁸³ Pojęcia „neutralności epistemologicznej” jako wyznacznika pewnego typu powieści użyłem w pracy *Pogranicza krytyki literackiej* (w zbiorze: *Badania nad krytyką literacką*, Wrocław 1974, s. 109—110).

wego, który nadaje tej zamkniętej już rzeczywistości ostrość konturów, umożliwia dokonywanie zabiegów ją wyjaśniających, często jednak każe mówić o niej w sposób prezentystyczny, językiem jakby zewnętrznym, utrudniającym bezpośredniość obcowania ze światem minionym. Owa postawa utajenia źródeł wiedzy i gwarancji prawdziwości, możliwa w zasadzie do realizacji na obszarze tzw. powieści współczesnej, jest przecież w swej istocie sprzeczna z konwencją gatunkową powieści historycznej. Na zasadzie bowiem tej konwencji potencjalne istnienie relacji do źródła jest zakodowane w poetyce takiej powieści i ogranicza możliwość „epistemologicznej neutralności” oraz jakby czystej fikcjonalności informacji w niej przekazywanej.

Inne potraktowanie relacji: źródło — powieść historyczna, zarysowuje się na tle wyraźnej w dziejach powieści XIX- i XX-wiecznej tendencji do rozwiązania paradoksu wiedzy nie ograniczonej i nie uwiarygodnionej. Rozwiązanie to dane być może przede wszystkim drogą odsłonięcia umownego źródła wiedzy powieściowej. Jawność tego źródła uwiarygodnia ową wiedzę dzięki temu, że dokonuje jej ograniczenia i nadaje jej ludzkie wymiary. Nie jest to więc wiedza wynikająca z wizji nadrzędnej, prowadzonej z dystansu czasowego, lecz wiedza płynąca „z wnętrza” czasu przedstawionego, wypowiedzana językiem owego czasu⁸⁴, pozbawiona szczególnych walorów wyjaśniania, lecz w zamian za to stanowiąca zbiór wiadomości takich, jakie się wypowiada na temat dobrze znanej współczesności, a więc zakładająca liczne presupozycje i korzystająca z prawa do eliptyczności w formułowaniu informacji. Wiedza taka, jeżeli założymy odróżnienie wyjaśniania od rozumienia, zamiast przynosić wyjaśnianie epoki, której dotyczy, jest raczej przejawem rozumiejącego jej oglądu. Nosicielami owej wiedzy są zazwyczaj bezpośredni uczestnicy przedstawianych zdarzeń lub ich świadkowie, a formą jej prezentacji bywa na zasadach „mimetyzmu formalnego” *quasi*-dokument w rodzaju dziennika, pamiętnika lub wymiany korespondencji. Zdarza się jednak i tak, że ujawnione źródła nie stanowią wypowiedzi żadnego zaprezentowanego podmiotu, lecz są zespołem materiałów postulujących różnorodne działania interpretacyjno-odbiorcze.

Rozwiązanie paradoksu wiedzy nieograniczonej i nie uwiarygodnionej bywa także odmienne, bardziej połowiczne. Polega ono na tym, że prezentowana wiedza ulega wprawdzie wyraźnemu ograniczeniu, co już stanowi formę jej uwiarygodnienia, niemniej nie jest ona zakomunikowana jako wypowiedź określonego nadawcy lub zbiór jakichś zapisanych materiałów, co byłoby konsekwentnym udokumentowaniem jej autentyczności i wiarygodności. Wbrew takim możliwościom, pozostaje owa wiedza nadal w gestii nadrzędnego podmiotu opowieści i ograniczoność

⁸⁴ Sprzeczności tkwiące w tego typu wiedzy wydobywali na materiale powieści W. Scotta tacy badacze jak Iser (*op. cit.*) i Kłosiński (*op. cit.*).

jej motywowana jest nie zasobem informacji sfiogowanego narratora, lecz horyzontem poznawczym bohatera stanowiącego „centrum orientacji” w danej partii utworu. Ta personalizująca konwencja narracji przenikająca do nowszej powieści historycznej jest, jak widać, ze względu na sposób ujawnienia implikacji źródłowej tej powieści i wpisania jej zawartości w uniwersum historyczności — rozwiązaniem kompromisowym.

Nie jest natomiast kompromisem zabieg wręcz przeciwny wobec dążeń do uwiarygodnienia świata przedstawionego poprzez ograniczenie jego zasięgu i przypisanie wiedzy o nim określönemu narratorowi. Zabieg ten to wytworzenie sytuacji narracyjnej, z której wynika, że wiedza powieściowa jest nieograniczona dlatego, iż nie jest normowana żadnymi implikacjami, jest natomiast rezultatem aktów kreacyjnych, których przebieg bywa ujawniany i akcentowany. Zgodnie z ową zasadą ukazywana bywa sytuacja pragmatyczna powieści jako proces nieustannego wyboru między fakultatywnymi rozwiązaniami⁸⁵. Taka prezentacja wyimaginowanego procesu twórczego to czasem imitacja pracy badacza historyka, ujawnianie jego zabiegów kształtujących częściowo kreatywnie (a nie tylko „odtworzących”) fakty historyczne, związki przyczynowe, uporządkowania czasowe. Mamy tu do czynienia oczywiście z kreatywnością fikcyjną, przedstawioną, nie zaś z autentycznym odsłonięciem warsztatu twórcy. Dla uwydatnienia tego, że dokonuje się ukazanie kreacyjnego procesu wyboru, prezentowane są czasem rozmaite wersje zdarzeń, co stanowić ma wynik komplikacji i wielotorowości czynności poznawczych⁸⁶. Rezultatem takiego zespołu zabiegów jest swoiste uzasadnienie wszechwiedzy narratora, która powstaje jako następstwo kreacyjności jego działań, a zarazem zaprzeczenie wszelkiej iluzyjności, jaką mogłaby przynieść powieść wolna od refleksji epistemologicznej czy autotematycznej.

Wszystkie omówione tu sposoby potraktowania implikacyjnej relacji źródła i świata przedstawionego w powieści, m. in. sposoby rozwiązania paradoksu wiedzy nieograniczonej i nie uwiarygodnionej, przyjmowały jako założenie fakt liczenia się ze źródłem — chociażby przez imitacyjne kreowanie pseudobadawczych działań znajdujących się w jego orbicie. Wypada jednak wskazać jeszcze na powieść historyczną ukształtowaną jakby poza procesem beletryzacji źródła i napełniania treścią historyczną struktury gatunkowej. Są to powieści typu historycznego wymieniane już tutaj, a uformowane obok źródeł lub w b r e w nim i poświęcone pewnym nie zrealizowanym w dziejach możliwościom⁸⁷.

⁸⁵ Zob. Bartoszyński, *Pogranicza krytyki literackiej*, s. 110—111.

⁸⁶ Problemy te, rozważane na materiale powieści A. Kuśniewicza, T. Parnickiego i L. Buczkowskiego, są przedmiotem uwag B. Szwedek w artykule *Powieść jako metodologia historii* („Nurt” 1978, nr 4).

⁸⁷ Zob. Bujnicki, *Od „Krzyżaków” do „Srebrnych ortów”*.

Ich przynależność gatunkowa określana być może poza konwencją źródłowości, z uwagi jedynie na inne konwencje powieści historycznej, takie np. jak umowy dotyczące tematyki mieszczącej się w normach historyczności.

Rozważaliśmy relacje źródłowe powieści historycznej jako składnik struktury gatunkowej bezpośrednio w niej obecny, zaprezentowany i stanowiący element jej poetyki — niezależnie od istnienia tej relacji w sensie generatywno-pragmatycznym. Poświęćmy obecnie nieco uwagi sprawie takich właśnie relacji, którym można przypisać charakter realnych powiązań przyczynowych. Uogólniając, powiedzieć trzeba, że zarówno obfitość i wielostronność źródeł i wiedzy historycznej zastosowanej przy budowie powieści, jak też ubóstwo w tym zakresie, wprowadzają swoiste wartości tego gatunku literackiego i stwarzają odrębne problemy. Zasoźność w wielorakie źródła i wszechstronną wiedzę o epoce odsuwa na dalszy plan sprawę interpolacji historii tym, co tylko potencjalnie historyczne, aktywizuje natomiast działania strategiczne, dokonywające niełatwego zharmonizowania tego, co źródłowo dane i co winno być (używając terminu Cullera) literacko „oswojone”⁸⁸, oraz tego, co stanowi zastaną strukturę ogólnie literacką i gatunkową. W sytuacji tej twórca powieści jest w stanie skonstruować model bardziej adekwatny i bardziej przybliżający rzeczywistość dziejową, bogactwo jednak informacji zacierza czasem wyrazistość analogii czy relacji modelowych i utrudnia sformułowanie tez zmierzających do wyjaśniania mnogości faktów historycznych. Tym bardziej ograniczona jest wtedy możliwość apriorycznego stworzenia teorii historiozoficznej i budowy modelu teorii tę spełniającego.

Przy ubóstwie wiedzy i źródeł historycznych, a także w wypadkach ich niewykorzystania czy świadomego pominięcia, możliwości i funkcje powieści są odmienne. Rozrasta się funkcja interpolacyjna, wytwarza się zjawisko dominacji struktur literackich i gatunkowych nad elementami przeznaczonymi do literackiego „oswojenia”, co ogranicza rolę strategii charakterystycznej dla powieści historycznej. Równocześnie mówić tu można o mniejszej adekwatności i informatywności obrazu modelującego wobec świata modelowanego, zarazem jednak o znacznej (choć łatwej do zakwestionowania) zdolności formowania hipotez wyjaśniających. Faktem też jest — na co wskazano na przykładzie Prusowskiego *Faraona*⁸⁹ — że epoki, co do których informacje źródłowe są nieliczne i jednostronne, częściej niż epoki dobrze znane dostarczają okazji do kształtowania „bez przeszkód” modeli powieściowo-historycznych stanowiących egzemplifikację pewnych przyjętych z góry koncepcji teoretycznych czy też historiozoficznych. Stąd nierzadko podnosi się

⁸⁸ Zob. Culler, *Konwencja i oswojenie*.

⁸⁹ Zob. J. Kulczycka-Saloni, *O „Faraonie”*. Wrocław 1955, s. 130—131.

walory artystycznej eksploatacji okresów historycznych lub fragmentów biografii mało spenetrowanych lub w słabym tylko stopniu poznawalnych⁹⁰.

Możliwa jest tedy w powieści historycznej podstawa akceptacji zarówno obfitości, jak i ograniczoneści źródeł i wiedzy historycznej. Z drugiej strony — prawdopodobna jest jednak swoista negacja faktycznego stanu posiadania w tym zakresie. Źródła i wiedza historyczna mogą twórcy powieści w pewnym sensie „przeszkadzać”, w rezultacie czego dokonuje on ucieczki od nich w dziedzinę hipotezy lub czysto fikcyjnych kreacji. Sytuację tę opisano tu już poprzednio. Negacja źródłowego stanu posiadania polegać wszakże może również na czynieniu prób wtargnięcia w kompetencje źródłotwórcy, prób płynących z poczucia niedostatku autentyków związanych z daną epoką lub ze skłonnością do działań twórczych właśnie na terenie gatunków literackich czy paraliterackich, do jakich źródła przynależą. Powstają wtedy imitacje czy pastisze pamiętników, dzienników, listów (jak w pewnych utworach Krąszewskiego) lub całych zespołów różnorodnych dokumentów (jak w *Idach marcowych* T. Wildera). Tworzeniu imitacji służą oczywiście różne środki przybliżenia tekstu naśladującego do wyimaginowanego wzorca. Zabiegiem może najistotniejszym jest nadanie tekstowi imitującemu właściwości wyraźnie go odróżniających zarówno od tekstu *sensu stricto* literackiego, jak i od wypowiedzi referencyjno-naukowej. Chodzi więc o stworzenie wypowiedzi, której kompozycja daleka jest zarówno od sfunkcjonalizowania typowego np. dla powieści, jak i od uporządkowania czy systemowości charakteryzującej pracę historiograficzną. Ów swoisty nieporządek osiąga się często drogą zakłócenia spójności imitującego tekstu, nadania mu cech fragmentaryczności, wyposażenia go w elementy niefunkcjonalne, w składniki przypadkowe, stwarzające, jak mówi Barthes, *l'effet de réel*, iluzję autentyku⁹¹.

Ad 6. Przejdźmy na koniec do omówienia tego, co nazwaliśmy konwencją dwupłaszczyznowości czasowej w powieści historycznej. Konwencja ta przybiera rozmaite kształty zależnie od odpowiedzi na podstawowe pytania dotyczące relacji przedstawionej przeszłości do umownie ustalonej terażniejszości. Pierwsze z owych pytań nazwalibyśmy ontologicznym, a dotyczy ono tożsamości człowieka w dziejach. Odpowiedź na nie wiąże się w dużej mierze ze sposobem odniesienia się do kwestii progresywności czy cykliczności dziejów (teoria wiecznych powrotów)⁹²

⁹⁰ Zob. Jasińska, *op. cit.*, s. 194—205.

⁹¹ Problematykę tę rozpatruje T. Bujnicki w pracy *Imitacja źródła staropolskiego w dziewiętnastowiecznej prozie narracyjnej* (w: *Sienkiewicz i historia*). Zob. też Stempel, *op. cit.*, s. 306—307.

⁹² Zob. H. Meyerhoff, *Time in Literature*. Berkeley 1955, s. 64—84. — Kuderowicz, *Filozofia dziejów*, s. 6—9.

i wyraża się w przyjęciu bądź tezy o uniwersalności, bądź tezy o historyczności natury ludzkiej i praw rządzących społeczeństwami. Odpowiedź na owo pytanie decyduje więc o tym, czy w ogóle potrzebna jest specyficzna wiedza o człowieku historycznym i budowanie relacji przeszłość—teraźniejszość, czy wystarczy rzutowanie w przeszłość rozpoznać dotyczących zjawisk, jakie nazywamy człowiekiem i społeczeństwem współczesnym.

Pytanie, które określilibyśmy jako epistemologiczne, a związane z relacją momentu aktualnego do przeszłości, odnosi się do tego, czy istnieje absolutna, historycznie neutralna wiedza o dziejach, czy też w sposób nieuchronny rozstrzyga o jej treści stosunek do momentu jej formułowania, czyli do tzw. współczesności, zwłaszcza jeśli w tym momencie procesy relacjonowane są już zamknięte i oglądane być mogą z dużego dystansu i z uwzględnieniem ich historycznych następstw, czyli na zasadzie tzw. postgnozy⁹³. Tezy w rozmaity sposób rozumianego relatywizmu historycznego, a także prezentyzmu są głęboko zakorzenione w refleksji nad historią. Hegel konstataował subiektywne „narzucanie kultury własnej epoki” epokom minionym, uznając wszakże pewne uprawnienia i konieczności takiej operacji⁹⁴. Nietzsche pouczał, że „historię musi się rozwiązać jako problemat historii samej”, zmiernając tym samym do historycznej relatywizacji wiedzy o dziejach⁹⁵. W ujęciu dzisiejszym mówi się np., że wydarzenie historyczne posiada „horyzont możliwego znaczenia”, że zatem w umownych „teraźniejszościach” różnie bywa konkretyzowane⁹⁶. Gadamer, zgodnie z ogólnymi tendencjami hermeneutyki, uchyla prawdopodobieństwo rozumienia absolutnego, utrzymując, że wszelka refleksja zawsze wpisana jest w historię, w tradycję, innymi słowy — odniesiona do jakiegoś układu czasowego⁹⁷.

Aksjologicznym nazwalibyśmy pytanie o prezentystyczny czy absolutystyczny sposób wartościowania zjawisk dziejowych. W tym zakresie punkt widzenia prezentystyczny przejawia się choćby na terenie programów literackich, manifestujących często, umotywowane potrzebami aktualnymi, fascynacje pewnymi okresami dziejów lub głoszących bliżej nie sprecyzowane programy „ucieczki” od „cieni” teraźniejszości ku „blaskom” epok minionych⁹⁸. Walkę z tego typu prezentystycznie umo-

⁹³ Ogólne informacje na ten temat dają: Topolski, *Metodologia historii*, s. 110—114. — Schaff, *op. cit.*, s. 115—116.

⁹⁴ Hegel, *op. cit.*, t. 1, s. 423—425, 436.

⁹⁵ Nietzsche, *op. cit.*, s. 166.

⁹⁶ Jauss, *op. cit.*, s. 535—536.

⁹⁷ Gadamer, *Wahrheit und Methode*. Tübingen 1972, s. 275—290. — Michalski, *op. cit.*, s. 114.

⁹⁸ Zob. Lukács, *op. cit.*, s. 264. Jednym z najpopularniejszych przykładów fascynacji pewną epoką jest kult sarmatyzmu rozwijany przez niektóre grupy polskich pisarzy XIX-wiecznych, jak tzw. koteria petersburska i twórcy gawędy szlacheckiej. Na ten temat zob. np. Burkot, *op. cit.*, s. 66—69.

tywowanym przecenianiem niektórych epok historycznych podjął Nietzsche w cytowanej tu rozprawie o charakterystycznym tytule *Pożyteczność i szkodliwość historii dla życia*.

Ostatnie wreszcie pytanie odnoszące się do dwupłaszczyznowości powieści historycznej, nazwijmy pytaniem metodologicznym. Chodzi tu bowiem o to, czy i w jakim znaczeniu powieść historyczna określana być może jako metoda poznawania, a w szczególności wyjaśniania tzw. współczesności. O wyjaśnianiu tym mówić *nb.* można w dwojakim sensie: strukturalnym, określając świat przedstawiony w powieści historycznej jako model strukturalny lub analogon współczesności, bądź genetyczno-przyczynowym, traktując ów świat jako jej prahistorię (przedakcję), czyli wyświetlenie jej genezy. „Rzeczy [...] istnieją i mają sens, ponieważ mają genezę”⁹⁹ — powiada się, używając w ten sposób ujawnieniom genezy waloru wyjaśniania. Tę wyjaśniającą funkcję ukazania genezy miał na myśli Lukács, pisząc, że świat powieści Scotta — jako „*Vorgeschichte*” terażniejszości (oczywiście terażniejszości Scotta) — stwarza warunki jej rozumienia¹⁰⁰.

Zależnie od sposobu odpowiedzi na wymienione tu pytania różnie kształtuje się ta właściwość poetyki powieści historycznej, którą nazwaliśmy konwencją jej dwupłaszczyznowości czasowej. W szczególności możliwa jest — przynajmniej teoretycznie — postawa konsekwentnego nakierowania na specyficzne wartości epoki, na jej autentyczny „wygląd”, z pominięciem lub usunięciem na plan dalszy idei uniwersalizmu oraz tendencji do wyjaśniania współczesności poprzez analogie strukturalne czy powiązania genetyczne z epoką przedstawianą.

Możliwości konwencji prezentyzmu w powieści historycznej rysują się rozmaicie. Można tu mówić o zjawisku modernizacji wynikającym z zastąpienia elementów kultury epoki przedstawianej — analogicznymi elementami współczesności. Modernizacja jest często wynikiem zamierzonej konwencji, z punktu widzenia historycznoliterackiej przyczynowości stanowi jednak raczej rezultat erudycyjnej niekompetencji lub niemożliwego do przewyciężenia braku informacji o odległej epoce. Zasięg modernizacji bywa bardzo rozmaity, ale konwencja modernizacyjna częściej obejmuje np. język wypowiedzi przytoczonych oraz sferę zjawisk psychicznych aniżeli dziedzinę obyczajowości epoki¹⁰¹.

⁹⁹ Lalewicz, *Opowiadanie i rozumienie*, s. 174. Autor mówi o dostarczonym przez historię „genetycznym” rozumieniu terażniejszości oraz o jej rozumieniu „analogicznym”, przynoszonym przez literaturę, w szczególności przez epikę (*ibidem*, s. 173).

¹⁰⁰ Lukács, *op. cit.*, s. 247. Lukács akceptował jedynie powieść historyczną służącą w jakiś sposób wyjaśnianiu terażniejszości, w związku z czym odrzucał np. *Salammbô* Flauberta i opowiadania C. F. Meyera jako literaturę skoncentrowaną na urokach historycznej obcości i oddalenia w czasie (*ibidem*, s. 248).

¹⁰¹ Lukács (*op. cit.*, s. 199—200, 211) podkreślał kontrast między starannością ujęcia „dekoracji” epoki a modernizacją psychologii postaci opartą na zasadzie

Podstawowa i wyraźnie sfunkcjonalizowana forma prezentyzmu pojawia się oczywiście w tych powieściach historycznych, które bądź to dokonują aktualizacji przeszłości, czyli zmierzają do genetycznego lub strukturalnego wyjaśniania problemów współczesnych za pomocą modelu epoki minionej¹⁰², bądź to odwrotnie — do wyjaśniania przeszłości przez analogię ze współczesnością, a przede wszystkim na zasadzie użycia współczesnego punktu widzenia. Jeśli chodzi o wyjaśnianie strukturalne terażniejszości, to świat przedstawiony, jaki powieści takie oferują, bywa czasem odniesieniem do pewnej aktualnej rzeczywistości, czyli jej modelem pojęciowym, np. modelem współczesnych układów politycznych, czasem zaś odniesieniem do pewnych aktualnych koncepcji czy teorii — w formie dostarczenia ich modelu semantycznego lub potraktowania ich bezpośrednio w sposób dyskusyjny¹⁰³. Często relacja ta przybiera charakter jedynie aluzji lub wskazania ideologicznego. Jeśli aluzyjność jest dość wyrazista, powstaje na jej tle tzw. powieść pseudohistoryczna, przyjmująca postać — by użyć rozróżnienia Kazimierza Wyki — czasem powieści o polityce (współczesnej), czasem zaś powieści politycznej, tj. wypowiadającej tezy polityczne¹⁰⁴. Powieść pseudohistoryczna nastawiona na problematykę współczesną ogranicza niekiedy do minimum naoczny, uszczegółowiony obraz epoki. Taką poetykę reprezentuje np. powieść pseudohistoryczna epoki stanisławowskiej. Jeśli natomiast odesłanie do współczesności skojarzone jest z bogatym wyposażeniem w konkret historyczny, mówimy o powieści kostiumowej lub o powieści-masce¹⁰⁵.

W granicach prezentyzmu powieści historycznej inną i — być może — bliższą autentyzmowi historycznemu formą funkcji aktualizującej jest stwarzanie odniesienia nie do samej współczesności, lecz do dostarczanych przez nią interpretacji epoki przedstawianej w powieści. Tu zaliczyć by należało powieści o charakterze polemicznym, m. in. powieści rewizjonistyczne lub „odbrązawiające”, nastawione bardziej na współczesne polemiki niż na współczesną rzeczywistość. Przykładem tego zjawiska mogą być

tzw. introjekcji psychologii człowieka współczesnego. Uhistorycznienia psychologii w powieści historycznej domagał się od początku swej twórczości Parnicki (*Autentyzm dokumentalny a wyobraźnia twórcza we współczesnej powieści historycznej i biograficznej*).

¹⁰² Zob. Hankiss, *op. cit.*, s. 25. — Lämmert, *op. cit.*, s. 509. — Iser, *op. cit.*, s. 180. — T. Parnicki, *Współczesna polska powieść historyczna*. W: *Szkice literackie*.

¹⁰³ Zob. np. T. Parnicki, *Problem władcy we współczesnej powieści historycznej i biograficznej*. (Na marginesie książki H. Malewskiej „Żelazna korona”). W: *Szkice literackie*.

¹⁰⁴ Zob. K. Wyka, *Powieść o polityce*. W: *Pogranicze powieści*. Warszawa 1974, s. 196.

¹⁰⁵ Sprawę tę omówiła S. Wysłouch w referacie *Technika powieści politycznej* wygłoszonym na Konferencji Teoretycznoliterackiej w Dymaczewie w maju 1983 (tom referatów z tej konferencji przygotowuje do druku Ossolineum).

międzywojenne powieści biorące swoisty udział w polemikach toczących się dokoła problemów dyktatury, antysemityzmu czy dziejowej roli chrześcijaństwa ¹⁰⁶.

W wywodach powyższych starano się wymienić i opisać najważniejsze konwencje gatunkowe powieści historycznej, traktując wyznaczoną przez owe konwencje strukturę gatunku jako narzędzie komunikacji literackiej. Bez takiego schematu pojęciowego, jakim jest gatunek, niemożliwa byłaby kategoryzacja tekstu literackiego, jego właściwe kontekstualne usytuowanie i odczytanie. Zachodzi pytanie, w jakich odniesieniach, w jakich relacjach opozycyjnych opisana przez nas kategoria pojęciowa oznaczana nazwą „powieść historyczna” nabiera sensu i waloru poznawczego.

Jest to, po pierwsze, nazwa wyznaczająca w najogólniej rozumianym polu semantycznym powieści „*tout court*” — teren dość wyraźnie określony. Nazwa więc członu nacechowanego w opozycji do członu nie nacechowanego, używana często bez troski o charakterystykę jakiegokolwiek układu odniesienia.

Po wtóre, „historyczność” powieści bywa rozumiana jako jej „przeszłościowość” (a raczej „niewspółczesność”), jest zatem opozycyjna wobec bardzo szeroko rozumianej „współczesności”, przy czym w różnych odmianach powieści i w różnych czasach rozmaicie i umownie wyznacza się granicę przeszłości i teraźniejszości. O dystansie „przeszłościowości” czy historyczności decydują bowiem nie daty, lecz fakt wydobycia ze świata przedstawionego jakichś elementów specyficznych, kontrastujących ze współczesnością.

Po trzecie, historyczność powieści rozumieć można jako operowanie tematyką znaną i zastaną. Powieść więc historyczna stanowi opozycję do powieści o tematyce nie danej z góry ¹⁰⁷, w pewnym sensie nie spodziewanej, choćby nawet opracowana była przy użyciu dobrze znanych i skonwencjonalizowanych układów fabularnych i personalnych. Taka tematycznie „nie spodziewana” powieść to zazwyczaj tzw. powieść współczesna, wprowadzająca „otwarty”, nie zakończony w sensie historycznym układ zdarzeń ¹⁰⁸ i używająca jako środka komunikacji literackiej przede wszystkim zespołu presupozycji wspólnych dla nadawcy i odbiorcy, nie zaś znanej z góry ramy tematycznej.

Po czwarte wreszcie, powieść historyczną, jako powiązaną (jeśli nie faktycznie, to z tytułu konwencji) w sposób implikacyjny i generatywny

¹⁰⁶ Zob. Parnicki: *Historia przed sądem literatury współczesnej*. W: *Szkice literackie; Problem władcy we współczesnej powieści historycznej i biograficznej*.

¹⁰⁷ Zob. Lalewicz, *Próba typologii opowieści*, s. 261—263. Według Hankissa (*op. cit.*, s. 30) powieść historyczna wpisuje się w ustalone z góry *resumée* epoki — w przeciwieństwie do powieści współczesnej.

¹⁰⁸ Zob. Stempel, *op. cit.*, s. 315—316.

z tekstami źródłowymi i historiograficznymi¹⁰⁹, przeciwstawić można powieści (najczęściej tzw. współczesnej) uzależnionej od innych tekstów w sposób zasadniczo jedynie kontekstualny czy intertekstualny.

Takie, w różny sposób opozycyjne, usytuowanie powieści historycznej wobec innych odmian gatunkowych uchyla przedstawioną przez Hankissa hipotezę, że każda tzw. powieść współczesna z wpływem lat uzyskuje status powieści historycznej¹¹⁰. Hipoteza ta bowiem ignoruje fakt, że powieść ze swego założenia współczesna posiada szereg cech niezbywalnych, które w procesie jej recepcji nie ulegają zatarciu. Nie stwarza mianowicie dystansu i kontrastu między umowną epoką swego ukształtowania a światem przedstawionym, nie posługuje się w zasadzie powszechnie znaną ramą tematyczną jako gwarancją literackiego porozumienia, zawartość jej nie pozostaje w implikacyjnej relacji do określonych tekstów. Tak więc trudno jest utrzymać tezę o zmianie jej statusu na status powieści historycznej w wyniku procesu rozwoju literatury.

III

Zgodnie z przyjętymi na wstępie założeniami — omawiając konwencje gatunkowe powieści historycznej, nie podejmowaliśmy próby dostarczenia definicji tego gatunku, nawet gdyby miała to być definicja o charakterze projektującym lub regulującym. Zamierzaliśmy jedynie zdać sprawę z pewnego stanu świadomości literackiej dotyczącej owego gatunku i określić, w jaki sposób nazwa gatunkowa „powieść historyczna” funkcjonuje w komunikacji literackiej. Na zarysowanym poprzednio tle teoretycznym postaramy się wykonać zabieg metodologiczny popularny na terenie nauk społecznych: uformowanie „typu idealnego” powieści historycznej w okresie obejmującym wiek XIX i pierwszą połowę wieku XX. Mówiąc dokładniej, chodzi tu o powieść typu zapoczątkowanego przez Scotta, kontynuowanego przez różnego rodzaju scottystów (w tym w pewnej mierze także Kraszewskiego), przez Dumasa-ojca, Sienkiewicza i jego licznych, nawet po dzień dzisiejszy, epigonów. Nie jest to, jak wiadomo, poza nielicznymi wyjątkami, literatura najwyższego lotu. Ale też jedynie na gruncie takiej literatury, utwierdzonej w swych właściwościach, posiadającej ustabilizowane reguły, w wysokim stopniu skonwencjonalizowanej, a także bogatej ilościowo, możliwe jest w ogóle kształtowanie typów idealnych. Taki zabieg metodologiczny dostarcza, jak się zdaje, orientacji w tym obszarze powieści historycznej, który ilościowo jest najznacniejszy, posiada przy tym zasięg odbiorczo najszerszy i społeczną siłę oddziaływania ogromną.

¹⁰⁹ Iser (op. cit., s. 156) określa powieść historyczną jako „*imitatio historiae*” w przeciwieństwie do powieści niehistorycznej nazywanej „*imitatio naturae*”.

¹¹⁰ Hankiss, op. cit., s. 6—29.

Podporządkowanie tego terenu zjawisk literackich pojęciu pewnego typu idealnego wydaje się o tyle uzasadnione, że łatwo potraktować ową odmianę powieści historycznej jako zlokalizowaną niejako centralnie na „mapie genologicznej” gatunku i w związku z tym opisywać inne odmiany powieści historycznej w relacji do owego idealnego centrum. Centrum to można by nazwać — w ślad za Lukáscem (ale raczej niezgodnie z jego intencjami) — „klasyczną postacią powieści historycznej”, imitując przy tym również terminologię choćby Michała Głowińskiego, mówiącego o „klasycznej powieści XIX-wiecznej” i traktującego ją często jako układ odniesienia przydatny przy opisie innych form powieściowych¹¹¹. Faktem jest zresztą, że mimo całą odrębność odmian gatunkowych istnieje pewna analogia między „klasyczną powieścią XIX-wieczną” (jako odmianą tzw. powieści współczesnej) a „klasyczną powieścią historyczną” — zarówno pod względem niektórych cech strukturalnych, jak i pod względem funkcji w życiu literackim czy w całokształcie komunikacji literackiej. Odwołując się tedy do zasobu pojęć przygotowanego w poprzednich rozważaniach oraz do doświadczeń teoretyków „klasycznej powieści XIX-wiecznej”, postarajmy się określić podstawowe dla wyznaczonej grupy utworów właściwości gatunkowe, stwarzając tą drogą przydatny metodologicznie typ idealny.

1. Zasadniczym pojęciem użytecznym przy formowaniu omawianego tu „typu” jest pojęcie kompromisu, a ściślej mówiąc — strategii. Podstawowy rodzaj strategii właściwy konstruowanemu typowi powieści historycznej nazwany być może „strategią obcości i swojskości”. Jest to strategia jakby nadrzędna wobec innych strategii powieści historycznej, jako że dotyczy samego sposobu udostępnienia jej zawartości. Powieść, o której tu mowa, nie może bowiem należeć do świata odbiorcy, tj. do świata umownie terażniejszego. Musi ją oddzielać od chwili obecnej bariera braku wspólnych presupozycji. Z drugiej strony — obcości świata powieści przeciwstawić tu wypada i swojskość ogólnej ramy tematycznej, która stanowi element założony z góry, i bogate uszczegółowienie rzeczywistości przedstawionej. Przeakcentowanie obcości prowadziłoby do trudności odbioru i często likwidowałoby moment zainteresowania. Nadmiar znowu swojskości i historycznej oczywistości stwarzałby efekt podręcznikowego banału i funkcji ilustracyjnej wobec informacji powszechnie znanych. Stąd właściwa strategia na linii swojskość—obcość stanowi konwencję gatunkową powieści omawianego typu.

2. Jeśli stwierdzamy, że w zakresie tematyki powieść, o której mowa, jest wynikiem interpolacji tego, co spełnia normy historyczności, informacjami innego rzędu — mamy na myśli czynność strategiczną, polegającą na wypełnianiu powieści w dużej mierze materiałem, który

¹¹¹ Zob. M. Głowiński: *Powieść i autorytety*. W: *Porządek, chaos, znaczenie*. Warszawa 1968; *Powieść młodopolska*, zwłaszcza rozdz. 4 i 5.

wprawdzie przynależy do uniwersum historyczności, ale jedynie w sposób potencjalny. Zgodnie z panującym obyczajem historycznym nie wchodzi on aktualnie w obręb owego uniwersum, nie jest jednak z niego w sposób zasadniczy wyłączony. Chodzi w tej strategii przede wszystkim o wątek „prywatny”, w przyjętym sensie niehistoryczny, lecz w zasadzie nie zawierający nic, co by nie było wirtualnie historyczne, tj. historycznie prawdopodobne, oraz co nie mieściłoby się w obszarze opisywalnym, jeśli nie środkami praktycznie stosowanymi w historiografii pewnego okresu, to możliwymi ewentualnie do zastosowania. Strategia właściwa omawianej powieści wyłącza więc tematykę historycznie nieprawdopodobną lub, przy pewnym rozumieniu historii, *ex definitione* pozahistoryczną czy historycznie w sposób zasadniczy niedostępną, tematykę, która byłaby np. narzucona przez poetykę pewnego prądu literackiego.

3. Dalszy istotny dla rozpatrywanego zespołu powieści historyczny typ strategii nazwany być może „strategią uhistorycznionego modelowania”. Przedmiotem działań strategicznych jest tu, z jednej strony, przejrzystość, sensowność, modelowość świata przedstawionego, z drugiej strony — jego naoczność i komplikacja. W powieści bowiem tego typu sprawność modelotwórcza, zdolność użyczenia sensu, budowania wyjaśnień historycznych zostawać ma w stanie równowagi z uobecnianiem skonstruowanego świata, który nie powinien bynajmniej stanowić zespołu elementów służących dokumentacji pewnej tezy, lecz konstituować taką właśnie, a nie inną, konkretną różnorodność. Inaczej mówiąc, powinien on być uhistoryczniony w sposób pierwotny, nie zaś instrumentalny. Siła modelująca tego świata odnosić ma się przy tym w większym stopniu do pewnej rzeczywistości dziejowej niż do założonej *a priori* tezy teoretycznej. Tak więc np. losy prywatne bohaterów stanowić mają analogon czy model równoległego z nimi procesu historycznego. Sprawą natomiast drugorzędną jest ich ewentualny walor prezentowania pewnych treści historiozoficznych czy pozahistorycznych.

4. W klasycznej powieści historycznej w sposób szczególnie wyrazisty uwidocznia się usytuowanie pomiędzy biegunem podporządkowania się określonej i — genetycznie biorąc — danej z góry strukturze literackiej (takiej choćby, jak istotna funkcja układu fabularnego lub antropocentryczna orientacja utworu) a biegunem adaptacji określonego materiału historycznego. Innymi słowy, proces wyboru pomiędzy uhistorycznieniem a beletryzacją. Nazwijmy go tutaj „strategią beletryzacji”. W wyniku istnienia takiej strategii do omawianego typu powieści trudno zaliczyć powieści biograficzne lub upowieściowione biografie, w których narzucona struktura literacka jest stosunkowo mało istotna w porównaniu z przeznaczonym do beletryzacji materiałem¹¹². Z tych samych wzglę-

¹¹² Zob. rozważania o opowieści biograficznej i biografii upowieściowionej w pracy Jasińskiej (*op. cit.*, rozdz. 3 i 4).

dów nie mogą tu przynależeć reportaże historyczne znajdujące się w ogóle na peryferiach powieści. Ze względów krańcowo przeciwnych uchylają się od zasady strategii beletryzacyjnej utwory traktujące substancję historyczną w sposób pretekstowy i służebny wobec absolutnej dominacji takich struktur literackich, jak sensacyjny układ fabularny lub ukazanie osobliwych procesów psychicznych.

5. W pewnym stopniu wypada też mówić o strategii w odniesieniu do tego, co możemy nazwać teoriopoznawczym fundamentem klasycznej powieści historycznej lub epistemologiczną motywacją zawartą w niej wiedzy. Jest to bowiem, z jednej strony, powieść zbliżona do XIX-wiecznej klasycznej powieści współczesnej dzięki zasadzie wszechwiedzy swego domniemanego podmiotu oraz regule utajenia podstaw owej wszechwiedzy. Z drugiej jednak strony, powieść ta, niejako z natury swej historyczności, sytuuje się zawsze relatywnie wobec pewnych źródeł, których istnienie jest w jakiś sposób — na ogół tylko wirtualny — dane. Taki stan rzeczy, sprzężony z obowiązującą w klasycznej powieści współczesnej zasadą „neutralności epistemologicznej” lub czystej fikcjonalności, prowadzi w klasycznej powieści historycznej do sytuacji, którą nazwać by można „strategią ujawniania źródeł”, czyli stanem pogranicza pomiędzy ich jawnością a tajnością, wyraźnym zwłaszcza w momentach odwoływania się w tekście, pozbawionym na ogół odesłań kontekstualnych (lub nawet w przypisach), do motywacji źródłowych¹¹³. Powieść natomiast, w której ukazywanie powiązań ze źródłami lub w ogóle uwiarygodnienie jest konsekwentnie realizowane, nie należy do konstruowanego tu typu.

6. W zakresie problemu dwupłaszczyznowości czasowej mówić wypada w odniesieniu do klasycznej powieści historycznej o dość złożonej strategii, którą nazwiemy tu „strategią aktualizacji”. Jest to bowiem powieść nastawiona na wprowadzenie odbiorcy do wnętrza świata odrębnego i posiadającego specyficzną wartość. Świat ten jest wszelako — rzecz nieuchronna — zinterpretowany ze współczesnego punktu widzenia, a więc z zastosowaniem m. in. współczesnego systemu wartości, z wprowadzeniem współczesnych problemów i orientacji politycznych oraz posiadanych aktualnie rozpoznań „dalszych ciągów” lub konsekwencji prezentowanych procesów. Jest on też w jakiś sposób zmodernizowany — zgodnie z ograniczonością wiedzy o epoce lub pewną modernizującą konwencją jej prezentowania. Dotyczy to zwłaszcza języka wypowiedzi bohaterów, umownie tylko archaizowanego, oraz procesów życia wewnętrznego i motywacji działań, w wysokim stopniu i w sposób intuicyjny uwspółcześnionych. Nie mamy tu wszakże do czynienia ze zdecydowanie prezentystyczną i instrumentalną orientacją wobec

¹¹³ Zob. Bujnicki, *Źródło w narracji powieści historycznej*, s. 31—35. — Jasińska, *op. cit.*, s. 210—214.

ukazywanej rzeczywistości, z traktowaniem jej jako „genealogii teraźniejszości” lub jako jej analogonu. Klasyczna powieść historyczna nie jest bowiem powieścią kostiumową w sensie dostarczania zamaskowanej wiedzy o aktualnych zjawiskach politycznych lub prezentowania w sposób zakonspirowany aktualnych programów politycznych. W odniesieniu do niej mówić raczej można o prezentystycznych aluzjach czy wskazaniach ideowych. Powieść taka natomiast częstokroć nie jest wolna od sytuowania się wobec współczesnych ujęć lub koncepcji pewnych epok historycznych i zdarza się, że zajmuje względem nich stanowisko polemiczne. Tak więc — ogólnie biorąc — w odniesieniu do klasycznej powieści historycznej mówić możemy o dużej niejednorodności tego, co nazwalibyśmy „strategią aktualizacji”.

Przedstawiona tu próba skonstruowania typu idealnego klasycznej powieści historycznej akcentuje zjawisko strategii jako charakterystyczne dla jej immanentnej poetyki. Właściwe tej powieści konwencje określone są w związku z tym jako umowy dokonujące rozstrzygnięć i kompromisów pomiędzy opozycyjnymi możliwościami. Dlatego rzeczą dogodną metodologicznie jest potraktowanie tego układu konwencji jako punktu odniesienia czy swobodnego punktu zerowego, od którego wiodą drogi do różnych nieklasycznych odmian powieści historycznej. Można przyjąć, że cechy charakterystyczne owych odmian powieści sprowadzają się w dużej mierze do sposobu, w jaki ustawiają się one wobec strategicznie wyśrodkowanych konwencji klasycznej powieści historycznej. Rozstrzygnięcie, które z tych strategicznych rozwiązań mają być odrzucone lub uznane za zbędne, jest rzeczą ogromnie istotną dla struktury gatunkowej poszczególnych odmian powieści historycznej. Spróbujmy przyjmując taki punkt wyjścia i nawiązując do poprzednich konstatacji dokonać schematycznego przeglądu nieklasycznych odmian gatunkowych powieści historycznej.

1. Rezygnacja ze strategii w pewnym stopniu neutralizującej uwarunkowaną dystansem historycznym obcość świata powieści swojskością z góry znanej ramy tematycznej — przesuwając powieść na teren o komunikatywności z założenia szczególnie trudnej. Powstają tą drogą utwory, których świat ma być przedstawiony jako osobliwy i niedostępny, fascynujący różnymi formami egzotyki. Przykładów dostarczają tu zwłaszcza niektóre, epatujące historyczną egzotyką, powieści epoki romantyzmu. Odwrotnie, jeśli świat przedstawiony w powieści mieści się bardzo dokładnie w ramach społecznie ustabilizowanej wiedzy o pewnym temacie, staje się to warunkiem ukształtowania utworu „oczywistego” w swej treści, popularyzującego historię.

2. Odrzucenie zasady interpolacji tematyki historycznej elementami potencjalnie historycznymi, zasady przyjmowanej przez strategię klasycznej powieści historycznej, prowadzącej m. in. do reguły dwu wątków,

pociągnąć może — teoretycznie — dwojakie konsekwencje. Powstać może mianowicie w tych warunkach powieść dotycząca wyłącznie tego, co spełnia w sposób szczególnie rygorystyczny normę historyczności, a więc np. powieść „politocentryczna”, jak niektóre utwory Kraszewskiego eliminujące inną tematykę. Z drugiej strony uchylenie zasady potencjalnej historyczności dopuścić może do powieści historycznej tematy nie spełniające w sposób podstawowy normy historyczności, dlatego choćby, że uwarunkowane są ściśle konwencjami pewnych poetyk czy prądów literackich. W ten sposób obszar tematyczny romantycznej powieści historycznej poszerza się o sprawy „namiętności i losu”, tematyka zaś modernistycznej powieści historycznej, np. *Popiołów* Żeromskiego — o pozahistoryczną warstwę „przeżyć ulirycznionych”¹¹⁴.

3. Jeśli twórca powieści historycznej nie kieruje się zasadą kompromisu konkretnego unaoczniania i modelowej reprezentacji, przesunąć się może z terenu modelowania określonej rzeczywistości dziejowej w dziedzinę sugerowania przez świat swych powieści tez sięgających „głębiej” niż historyczne wyjaśnianie pewnej epoki, w dziedzinę uogólnień ponadhistorycznych czy historiozoficznych. Powieść graniczy tu z parabolą ubogą w realia, a bogatą w uogólniające sensy. W dawniejszej literaturze polskiej wskazać by można na *Faraona* jako na powieść wyposażoną w szerokie aspekty historiozoficzne. Jest to jednak zarazem powieść budująca naoczną wizję wyimaginowanego świata. Powieści wyposażone w wyraźne elementy paraboli historiozoficznej istnieją natomiast na terenie literatury ostatnich dziesięcioleci: zaliczyć do nich można niektóre utwory Hanny Malewskiej.

4. Zachwianie strategii równowagi między podporządkowaniem się określonej konwencji literackiej a uleganiem naciskowi materiału historycznego prowadzi bądź do dominacji takich struktur, jak układy fabularne, bądź do autonomizacji informacji źródłowej. Sytuacja dominowania schematów literackich jest warunkiem istnienia różnych form powieści — np. przygodowych lub psychologicznych, powieści, których fabuły umieszcza się w traktowanych instrumentalnie dekoracjach historycznych. Z drugiej strony, absolutyzacja informacji historycznej stanowi zasadę istnienia reportażu historycznego lub biografistyki w małym stopniu zbeletryzowanej.

5. Jeśli zakwestionujemy strategię, która powieściową wszechwiedzę płynącą z nie ujawnionego źródła uzgadnia z potencjalną obecnością źródeł owej wszechwiedzy, pojawi się bądź problem uwiarygodnienia wiedzy powieściowej, bądź zasada bezdyskusyjnego przyjęcia jej pod warunkiem, że uznana zostanie za rezultat czynności kreacyjnych. Na tle potrzeby uwiarygodnienia świata powieści i odsłonięcia źródeł, które

¹¹⁴ Zob. przypis 30

go ukształtowały, powstają — o czym już była mowa — takie formy narracyjne, jak pseudopamiętnik oraz inne sposoby imitowania źródłowości, określane często jako przejawy „mimetyzmu formalnego”. W związku z tego rodzaju naśladownictwami wytwarzać się mogą u odbiorców postawy pseudobadawczego poznawania historii. W sytuacji odwrotnej, jeśli czytelnik uznać ma świat przedstawiony za dostarczony mu na zasadzie czystej kreacji, prezentuje mu się sfingowane ludycznie czynności twórcze, kładąc nacisk na ich swobodny i wybiórczy charakter. Burzy to zarazem iluzję artystyczną, która w zasadzie tam tylko powstaje, gdzie czynności twórcze znajdują się w stanie utajenia. Jawna kreatywność powieści historycznej bywa czasem upozorowaniem czynności naukowobadawczych w ich aspekcie wytwórczym¹¹⁵. Nawiązuje to do tych kierunków w teorii historiografii, które wychodząc z przesłanek relatywizmu czy konwencjonalizmu historycznego, kładą nacisk właśnie na umowny i kreatywny charakter konstruowania historycznego faktu, zależności przyczynowych, układu czasowego. Tak określone zjawiska kreatywności, deziluzji, upozorowanej naukowości najwyraźniej w literaturze polskiej pojawiają się w twórczości Hanny Malewskiej i Teodora Parnickiego.

6. Uchylenie strategii aktualizacyjnej, wyznaczającej zjawiskom prezentyzmu określaną miarę, sprowadza powieść historyczną na tory wyraźnego nastawienia na problematykę współczesną. Przejawia się ta orientacja, jak już mówiliśmy, co najmniej w dwu podstawowych formach — są nimi mianowicie: pseudohistoryczna powieść polityczna (w Polsce popularna w XVIII w.) ograniczająca w sposób krańcowy ukonkretnienie epoki przedstawianej na rzecz wyrazistych odniesień prezentystycznych oraz powieść-maską czy powieść kostiumowa, dotycząca najczęściej również aktualnych problemów politycznych, a budująca zazwyczaj iluzyjny obraz przeszłości (reprezentowana w Polsce choćby przez *Ciemności kryją ziemię* J. Andrzejewskiego). W odmienny sposób przejawiają się odniesienia prezentystyczne w powieści historycznej nakierowanej nie tylko na określoną rzeczywistość dziejową, lecz również na pewne dotyczące jej, a silnie ugruntowane współczesne przeświadczenia. Jest to twórczość o charakterze polemicznym, rewizjonistycznym, często „odbrazowiającym”, popularna od okresu dwudziestolecia międzywojennego. Należą tu np. znane upowieściowione biografie Napoleona (pióra E. Ludwiga) czy Kolumba (autorstwa J. Wassermanna)¹¹⁶.

Przedstawione tutaj wyszczególnienie pewnych odmian powieści historycznej, odbiegających od skonstruowanego typu idealnego klasycz-

¹¹⁵ Zob. Szwedek, *op. cit.*

¹¹⁶ Zob. Parnicki, *Historia przed sądem literatury współczesnej.*

nej powieści historycznej, nie ma charakteru taksonomii opartej na określonych zasadach. Błędem byłoby także przypuszczenie, że traktujemy różne odmiany gatunkowe powieści historycznej jako przejawy „niezrealizowania” typu idealnego. Wydaje się natomiast, że zaletą zaprezentowanego tu postępowania jest usytuowanie uniwersum gatunkowego powieści historycznej w relacji czysto teoretycznej do jednego wzorca i konstytuujących go konwencji, co ułatwia orientację w tym uniwersum i toruje drogę zorganizowanym metodologicznie opisom.